

## KALENDARIUM GMINY 1918 – 1939

**Listopad 1918. NASI WYJECHALI DO OBRONY LWOWA.** Wobec przejęcia z początkiem listopada władzy we Lwowie przez Ukraińców, na odsiecz tamtejszym polskim formacjom pośpieszyły kompanie Pułku Piechoty Ziemi Rzeszowskiej. Oddziały te formowały się w Rzeszowie spontanicznie z żołnierzy ochotników. W ich szeregach znalazło się kilkunastu ochotników z naszego terenu, głównie z Zaczernia. Niebawem, werbunek ochotników do tworzonych jednostek WP podjęli wójtowie. 15 stycznia 1919 r. ukazał się dekret Naczelnika Państwa o przymusowym powołaniu do służby wojskowej mężczyzn z rocznika 1898, gdyż odrodzone państwo znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Po ustaniu walk z Ukraińcami, w lipcu 1919 roku doszło do starć z Armią Czerwoną. Walki z bolszewikami o różnym natężeniu trwały do połowy 1920 roku.

**17 marca 1919 r. OCHRONKI DAŁY POCZĄTEK PRZEDSZKOŁOM PUBLICZNYM.** Zacherski gospodarz **Wojciech Micał** aktem notarialnym przekazał własny dom oraz 16 mórg pola na rzecz utworzonej właśnie ochronki. Prowadziły ją, sprowadzone z Wielowoi siostry dominikanki. Już w 1919 roku znalazło tu dzienną opiekę 40 dzieci, których rodzice zajmowali się w tym czasie pracą w polu i w gospodarstwie. Zacherska ochronka funkcjonowała do roku 1954. Tamtą ideę sprzed wieku kontynuuje w XXI wieku Przedszkole Parafialne „U Dominikanek” (powstało w 2005 r.) W okresie międzywojennym ochronki działały również w innych wsiach gminy: w Trzebowniku prowadziły je siostry służebniczki NMP ze staromiejskiej parafii. Siostry służebniczki zagościły w Jasionce już w 1892 roku, kiedy to obok Domu Zakonnego otwarto ochronkę dla biednych dzieci. Tamta placówka funkcjonuje niemal nieprzerwanie; współcześnie nosi nazwę Przedszkole Niepubliczne pw. „Ochronka św. S. Kostki”.

**Wrzesień 1919 r. SZKOŁY POWSZECHNE W MIEJSCE LUDOWYCH.** Po odzyskaniu niepodległości, dotychczasowe Szkoły Ludowe zmieniły nazwę na Szkoły Powszechne. Obowiązywał czteroletni program nauczania. Obok nauki czytania i pisania, religii, języka polskiego i rachunków w trzecim i czwartym roku dochodziły lekcje rysunku, śpiewu, robót ręcznych (dla dziewcząt) i gimnastyki (dla chłopców). Podstawowym wyposażeniem ucznia oddziału początkowego była tabliczka – prostokątna drewniana płytką, oprawiona w ramki, pomalowana na czarno, z zaznaczonymi liniami na jednej stronie i kratką na drugiej. Uczeń pisał rysikiem, a mazał szmatką bądź gąbką morską. W drugiej klasie pisano już w zeszycie, najpierw ołówkiem, potem atramentem. Gminy, mimo niedostatku środków, starały się poprawiać warunki nauki. W 1922 roku udało się oddać do użytku nowy murowany budynek w ŁĄCE; mieścił 2 sale lekcyjne i mieszkanie służbowe dla kierownika. Natomiast dość opornie szła odbudowa szkoły w STOBIERNEJ (DÓŁ), stojącej naprzeciw plebani, po zniszczeniach w czasie I wojny oraz naturalnej degradacji (zagrzybienie drewnianego budynku). Brakowało środków, bo miejscowa społeczność skąpiła pieniędzy na naukę. Urządzono więc zbiórkę w całej parafii. Wreszcie, we wrześniu 1928 roku dzieci poszły do odnowionej szkoły. Zaraz potem, ta sama ekipa murarska w ciągu 2 miesięcy odnowiła też szkołkę w STOBIERNEJ - KRZYWEM. Doskwierająca ciasnota w obydwu stobierskich szkołach, w końcu skłoniła wiejski samorząd do decyzji o budowie nowej szkoły. Z myślą o

tym, pod koniec lat 30. wypalono nawet 150 tys. sztuk cegły we własnej cegielni na pastwisku. Plany przekreśliła II wojna; cegłę Niemcy zużyli na budowę dróg i pasa startowego w Jasionce.

**15 lipca 1920 r. PARCELACJA MAJATKÓW OBSZARNICZYCH W ŁUKAWCU, STOBIERNEJ I TERLICZCE.** Parlament odrodzonej Rzeczypospolitej uchwalił przeprowadzenie parcelacji niektórych majątków obszarniczych za odszkodowaniem oraz odpłatną sprzedaż tej ziemi chłopom. Do parcelacji wyznaczono 12 dworów w całym powiecie. Na naszym terenie dotyczyło to trzech majątków: w Łukawcu, w Stobiernej i w Terliczce. Dokonała tego Powiatowa Komisja Ziemska, w skład której wchodził m.in. **Jan Jędrzejowicz**, właściciel dworu w Zaczerniu. Parcelacja w Łukawcu i Terliczce (dobra ordynacji Potockich) trwała kilka lat i sfinalizowano ją dopiero w 1926 roku. Jak odnotował w kronice szkolnej kierownik szkoły w Terliczce **Tomasz Lis**, za mórg ziemi płacono tu 200 dolarów USA. Nie obyło się bez konfliktów i awantur. M.in. w Terliczce gospodarze protestowali przeciw zbywaniu majątku folwarcznego osobom spoza wsi; tutaj 35 mórg ziemi wraz z budynkami nabyła niejaka Baranowa rodem z Załęża. W Stobiernej rozparcelowany majątek wraz z dworem zakupił Żyd Elzyk Felsenfeld. Upadł też majątek Jędrzejowiczów w Trzebowniku, przejęty na początku lat 30. przez wierzycieli za długi; ziemię rozkupili bogatsi gospodarze.

**15 sierpnia 1920 r. PRZEŁOM W WOJNIE Z BOLSZEWICKĄ ROSJĄ.** Trwająca od roku wojna polsko – bolszewicka nabrała dramatycznego tempa. W ofensywie na Kijów (kwiecień – czerwiec 1920 r.) wziął udział m.in. b. legionista Wincenty Kornak z Zaczernia, jako szef kompanii. W lipcu Rosjanie przystąpili do zmasowanej kontrofensywy. Rada Obrony Państwa zwróciła się do społeczeństwa z apelem podpisanym przez Józefa Piłsudskiego. Wobec zagrożenia bolszewickiego, w Łące zawiązał się Komitet Obrony Państwa. Przewodniczył mu miejscowy proboszcz ks. **Franciszek Miklaszewski**, wspierany wiejską inteligencją. Jak zapisano w monografii Łąki, udział parafian łąckich w wojnie obronnej 1920 roku szacowany był na kilkadziesiąt osób. Zwycięska bitwa warszawska w dniach 13 - 16 sierpnia 1920 roku ukoronowała ostatecznie drogę Rzeczypospolitej do pełnej wolności i niepodległości. Walki na wschodzie, przeciągające się po listopadzie 1918 roku, okupiono kolejnymi ofiarami. Jak ustalił Bronisław Smykała, w wojnie polsko – ukraińskiej zginęło bądź zmarło z ran co najmniej 4 żołnierzy rodem z gminy Zaczernie, zaś w wojnie polsko – bolszewickiej -13.

**11 listopada 1921 r. STRAŻACY OTWORZYLI BIBLIOTEKĘ.** Najstarsza w okolicy straż pożarna w Zaczerniu uznała za swe zadanie również propagowanie czytelnictwa. Na ten cel wyznaczono 500 koron z książeczki strażackiej. Na zebraniu druhowów podjęto uchwałę, aby do czytelnicy zaprenumerować czasopisma. Do akcji włączyli się też działacze Kółka Rolniczego. Otwarcie biblioteki nastąpiło 11 listopada, prawdopodobnie w pomieszczeniach KR. Na początku biblioteka dysponowała 180 woluminami. W protokołach KR z walnego zgromadzenia w 1924 r. napisano: *P. Smykała zawiadamia, że (...) czytelnia jest słabo odwiedzana, wobec czego zachęca zebranych do liczniejszego uczęszczania do czytelnicy...*

**Rok 1921. MOST W TRZEBOWNISKU ZNÓW PRZEJEZDNY.** W Trzebownisku odbudowano przeprawę mostową przez Wisłok. Poprzedni most zburzyły we wrześniu 1914 roku wycofujące się wojska austriackie; Austriacy zabrali też prom koło Terliczki. Powróciwszy w maju 1915 roku, Austriacy próbowali odbudować most wykorzystując m.in. pracę jeńców rosyjskich, którzy wykonali betonowy przyczółek. Już po wojnie roboty sfinalizowała ekipa cieśli z Palikówki. Nowy drewniany most miał 6 rzędów podpór, chronionych osłonami. Był to główny przejazd mostem przez Wisłok w całej okolicy. W Nowej Wsi przeprawa na drugi brzeg odbywała się, jak przez wieki, dzięki wspomnianemu promowi, obsługiwanemu przez człowieka z Terliczki. Na rzece, w okolicach dzisiejszej kładki, rozwieszona była lina prowadząca, a na prawym brzegu stała budka dla schronienia się promiarza. Prom ten funkcjonował aż do czasów II wojny; zlikwidowali go Niemcy ok. roku 1943, gdyż miał być - jakoby - wykorzystywany przez żołnierzy polskiego podziemia.

**25 września 1921 r. POWSTAJĄ KOŁA MŁODZIEŻOWE.** Wzorem innych miejscowości w regionie, w większości naszych gmin zorganizowały się Koła Młodzieżowe, jako agenda Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, organizacji funkcjonującej w ramach Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Na zebraniach wygłaszano prelekcje, odczyty, prowadzono zespoły artystyczne przygotowujące m.in. sztuki teatralne. W kronice KR w ŁUKAWCU odnotowano: *Przewodniczącym koła (zebranego 25 września 1921 r.) został wybrany Jan Nowak, sekretarzem Bronisław Gawel, skarbnikiem August Kasiak. Członków koła zapisało się 84, z tego chłopców 34, a dziewcząt 50.* Koło zorganizowane w ŁĄCE, także wspierane przez działaczy kółkowych, zainicjowało budowę dużego domu ludowego. Stał w roku 1923 koło kościoła, w bezpośrednim sąsiedztwie oddanej do użytku rok wcześniej nowej szkoły. Szybko stał się siedzibą grupy teatralnej (kontynuował tradycje przedwojennego teatru włościańskiego), i zdecydowanie ożywił życie kulturalne we wsi. Budynek ten w 1992 roku został zakupiony przez Spółdzielnię Telekomunikacyjną WIST, która zlokalizowała w nim główne urządzenia techniczne ST.

**Rok 1921. PĘD DO WIEDZY: NAUKA KOSZYKARSTWA, KURS PIECZENIA.** Nie wszyscy mogli liczyć na pracę w rolnictwie przeludnionej wsi. Taką szansę stwarzało natomiast rzemiosło. Z inicjatywy zaczerskiego proboszcza ks. **Kazimierza Zawalkiewicza**, w 1921 roku zorganizowano kurs wyrobu koszyków, na który uczęszczało 21 chłopaków, najwięcej z terenu Nowej Wsi zaczerskiej. W tym samym czasie, a także w latach następnych, duchowny zachęcił wiejskie gospodynie do wspólnych spotkań na których wymieniano doświadczenia kulinarne i uczono się pieczenia i gotowania z wykorzystaniem warzyw i owoców. W tym celu ksiądz sprowadzał nowe odmiany drzewek owocowych i rozprowadzał je wśród chłopów.

**30 września 1921 r. SPIS POWSZECHNY LUDNOŚCI.** Przeprowadzono pierwszy w RP spis powszechny. W 9 miejscowościach wchodzących dziś w skład gminy zbiorczej Trzebownisko (Tajęcina była przysiółkiem Zaczernia) mieszkało ogółem 10 930 osób. Wojna poczyniła znaczące straty. Rachunki dokonane tuż przed wybuchem I wojny cytowały bowiem liczbę 11 631 mieszkańców (dane na rok 1914). Statystycznie ujmując, ubyło 701 osób; wskaźnikiem strat wojennych była też znaczna dysproporcja między liczbą kobiet i

mężczyzn - na całym tym terenie spisano 4957 mężczyzn i aż 5973 kobiety. Dane w poszczególnych wsiach: Jasionka – 1357, Łąka – 1286, Łukawiec – 1915, Nowa Wieś – 643, Stobierna – 1737, Terliczka – 419, Trzebowniko – 1181, Wulka (*oryginalna pisownia*) pod Lasem – 688, Zaczernie – 1704.

**Rok 1922. NASTĘPCY W RODZIE JĘDRZEJOWICZÓW.** Zmarły w 1913 roku dziedzic Jasionki **Stanisław Jędrzejowicz** nie pozostawił potomka. Przez okres wojny majątkiem zawiadywała wdowa **Helena Jędrzejowicz**. W 1922 roku zdecydowała się zapisać dobra Jasionki i Wólki swemu krewniakowi z linii Jędrzejowiczów staromiejskich 6 – letniemu Stanisławowi (żył w latach 1916 - 1998). Zamieszkał w jasioneckim dworze ok. roku 1930, ściągając tu z pałacu w Staromieściu swych rodziców **Jana i Marię z d. Tyszkiewicz**. Ociec Stanisława Jan był już wtedy bankrutem, m.in. folwark w Trzebowniku został zlicytowany, a grunty rozprzedane kmiociom.

**Druga i trzecia dekada XX wieku. WIEJSCY NAUCZYCIELE KREATORAMI KULTURY.** Ważną rolę w aktywizacji życia społecznego i kulturalnego odgrywali wiejscy nauczyciele. W JASIONCE był to pierwszy kierownik tutejszej szkoły **Franciszek Zając**, w ZACZERNIU **Józef Cebula** a po nim **Stanisław Kluz**, w TERLICZCE - **Tomasz Lis** (kierował szkołą przez 49 lat, od 1911 r. do 1960 r.), w ŁĄCE **Jan Tatkowski** (prowadził szkołę od 1882 do chwili śmierci w 1923 r.), po nim zaś małżeństwo **Wojciech i Stanisława Trojanowscy**, w NOWEJ WSI - **Maria i Tadeusz Kłocowie**, w ŁUKAWCU DOLNYM – **Marcin i Paulina Rzeńszczyńscy** a po nich państwo **Hałysowie**, zaś w ŁUKAWCU GÓRNYM małżeństwo **Maria i Karol Merklingerowie**. Ci ostatni, skupili wokół siebie grupę łukawskich gospodyń (w protokołach KR używa się nazwy: Oddział Kobiet). Tematem spotkań były sprawy zdrowotne, porady kulinarne oraz kroju i szycia. Wspólnie z członkami Koła Młodzieży oraz strażakami przygotowywano sztuki wystawiane w izbie szkolnej. Była to kontynuacja tradycji jeszcze sprzed I wojny. W kronice KR zapisano, bowiem, że już *W sierpniu roku 1909 odegrano „Wóz Drzymały i gorzałka”. Czysty dochód wyniósł 30 koron. 12 k przeznaczył Zarząd KR nas pogorzalców w Łukawcu, a 18 wpłynęło do kasy miejscowego Kółka Rolniczego. Na wakacjach roku 1910 odegrano „Intermedya ucieszne”.* Na liczną widownię zawsze mógł liczyć zespół teatralny w Zaczerniu. Z uwagi na to, urządzono dla amatorskiego teatru stałą scenę w budynku Spółdzielni Mleczarskiej. Najczęściej sztuki reżyserowali: **Ludwik Smykała, Stanisław Smykała, Wojciech Furman i Stanisław Rząsa**. Konsultantami byli ks. **Jan Guzy** i kierownik szkoły **Stanisław Kluz**. Tytuły najbardziej oklaskiwanych spektakli: *„Damy i Huzary”, „Karpaccy górale”, „Chata za wsią”, „Diabeł na Podhalu”, „Rewizor”, „Moralność pani Dulskiej”.*

**Listopad 1922 r. i lata następne. POPULARNOŚĆ RADYKALNYCH PARTII CHŁOPSKICH ORAZ KÓŁ „WICP”.** Znaczący wpływ na poglądy członów kół młodzieży, ale też dorosłych mieszkańców wsi, posiadał na naszym terenie ruch ludowy. Już w wyborach do parlamentu w listopadzie 1922 roku, w okręgu rzeszowskim na 7 mandatów aż 5 uzyskali kandydaci partii chłopskiej. Jeszcze mocniej poglądy te radykalizowały się po przewrocie majowym w 1926 roku, i odsunięciu od władzy Wincentego Witosa. Koła Młodzieżowe działające w Trzebowniku, Łukawcu i Stobiernej w ramach ruchu kółek rolniczych, pod koniec lat dwudziestych przeszły pod szyld Związki Młodzieży Wiejskiej RP

„Wici”. Wkrótce wiciarze” mieli swe organizacje we wszystkich wsiach gminy, za wyjątkiem Zaczernia. Najbardziej aktywne koła „Wici” zorganizowały się Stobiernej (Krzywe), Łukawcu i Wólce pod Lasem. Koło w Trzebownisku zostało zdominowane przez członków i sympatyków nielegalnego KZMP (Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej). Natomiast działające prężnie od 1926 roku Koło Młodzieży w Zaczerniu, starało się zachować linię propaństwową, utożsamianą wtedy z programem - rosnącego w siłę - obozu piłsudczykowski – sanacyjnego. W centrum uwagi Koła w Zaczerniu pozostawały sprawy kulturalno – oświatowe.

**Czerwiec 1924 r. EMIGRANCI ZNAD WISŁOKA.** Paul Tomaka, syn **Jana Tomaki**, trzebowniskiego imigranta z przełomu wieków, ukończył farmację na amerykańskim Uniwersytecie Bufallo, i powrócił do rodzinnego domu w Lackawannie, niewielkiej osadzie koło Bufallo, którą upodobał sobie imigranci znad Wisłoka. Tutaj Paul uruchomił aptekę i prowadził ją do roku 1950. W roku 1935 wybrany został na urząd burmistrza Lackawanny. Do dziś, tym 20 – tysięcznym miasteczkiem rządzi burmistrz pochodzenia polskiego. Powojenny kryzys gospodarczy i wciąż spore przeludnienie rzeszowskiej wsi, wszystko to skłaniało kolejne roczniki młodzieży do wyjazdów za pracę. Pracy z dala od rodzinnego domu musieli poszukiwać nawet dawni żołnierze Legionów. Z 16 b. zaczerskich legionistów, którzy przeżyli wojnę, 11 wyjechało ze wsi m.in. na Śląsk, do Krakowa, na Kresy Wschodnie, a także do Francji i Niemiec.

**Lata dwudzieste XX w. AMBICJĄ STRAŻAKÓW – MIEĆ WŁASNĄ ORKIESTRĘ.** Działania wiejskiej inteligencji (nauczycieli, duchownych) na rzecz szerzenia oświaty oraz rozwoju życia kulturalnego wśród chłopów zwykle wspierały organizacyjnie i finansowo miejscowe zarządy kółek rolniczych i drużyn OSP. Przykład szedł z ZACZERNIA. W porozumieniu z Kasą Oszczędności i Pożyczek (od 1927 r. Kasą Stefczyka) w sali Spółki Mleczarskiej strażacy wybudowali w 1924 roku nową scenę nad którą umieszczono hasło „Oświata dla ludu”. Zakupiono także 32 krzesła i 12 ław. Stworzono warunki umożliwiające uaktywnienie pracy sekcji teatralnej zawiązanej jeszcze w 1908 roku, a także próby i występy strażackiej orkiestry dętej (powstała w 1909 roku). O własny zespół orkiestrowy zadbali też druhowie ze STOBIERNEJ zakupując ze składek potrzebne instrumenty muzyczne; zespół wystąpił pierwszy raz już w 1912 roku. Pierwsze koncerty strażackiej orkiestry w TRZEBOWNISKU urządzono w 1927 roku po wielkanocnej rezurekcji przed parafialnym kościołem w Staromieściu. Zespół liczył 20 muzykantów.

**28 października 1924 r. POMNIK W ŁĄCE NA CZEŚĆ OFIAR I WOJNY.** W pobliżu bramy łąckiej świątyni mieszkańcy wzniesli pomnik zbudowany z kamieni wraz z okazjonalną tablicą. W jego fundamencie umieszczono zalakowaną butelkę z wykazem osób poległych w czasie I wojny oraz w wojnie polsko – bolszewickiej; znalazło się na niej ogółem ponad 100 nazwisk, w tym 40 łączan. **Czytaj też zapis pod datą 30 sierpnia 1981 r.**

**Lipiec - wrzesień. WESELE TRWAŁO PRAWIE TYDZIEŃ.** Lato, to tradycyjnie miesiące, w których odbywało się najczęściej wesel. Zanim młodzi stanęli przed ołtarzem

urządzano oświadczyzny, zwykle w obecności rodziców oraz swata, który zachwalał kandydata na męża. Potem następowały zmówiny, czyli ustalenie przez rodziców posagu młodych. Następnie, dawano księdzu na zapowiedzi. Na uroczystości weselne, młodzi zapraszali osobiście - młody jeździł konno ze starszym swatem, młoda wędrowała ze starszą družką. Sam ślub zawsze poprzedzały wygrywiny; pod oknem młodej, a potem w izbie zbierali się i bawili (na własny koszt) młodzi z całej wsi. Tańczono do rana. ... *Kobiety sprzątały izbę* – pisał w scenariuszu „*Wesela zaczerskiego*” jego autor Stanisław Rząsa - *i po dwóch, trzech godzinach schodzili się proszeni na wesele. Przyjmowano ich kawą, bułką z masłem i serem twardym. Następnie przywożono młodego i wyjeżdżano na wozach do kościoła. Po ślubie – pierwszy dzień wesela i znów zabawa do rana...* Na stoły weselne podawano barszcz bądź rosół z ziemniakami, kaszę jęczmienną, pierogi z kapustą, bułki pszenne i masło na talerzach, później przekładance z makiem i marmoladą, suchy ser na przetaku, białą kawę, piwo z beczki i wódkę... W maju nie organizowano wesel, bo takie małżeństwa były nieszczęśliwe. Rzadkie też były wesela w czerwcu. Zwyczaje weselne z naszego terenu pięknie utrwalił: **Józef Ryś** w „*Weselu łączkim*” i wspomniany **Stanisław Rząsa** w *Weselu zaczerskim*.

**Rok 1925. POCZĄTEK ERY PROBOSTWA KS. GUZEGO.** Nowy proboszcz Zaczernia ks. **Jan Guzy** (wcześniej wikariusz w Staromieściu) był wyjątkowym gospodarzem. Angażował się w prace przy kościele i plebańskim gospodarstwie, ale też w inwestycje służące całemu środowisku. W 1926 rozpoczęto budowę stajni i spichlerza, jak również prace przy naprawie muru okalającego plac kościelny. Większość robót została wykonana przez parafian, przy wydatnym wsparciu finansowym **Jana Jędrzejowicza** - kolatora zaczerskiego kościoła. W kronice parafialnej zanotowano: *Na szczególną zaś wzmiankę zasługują naczelnicy gmin z Zaczernia, i z Nowej Wsi, i z Jasionki. W Zaczerniu był wówczas wójtem Jan Prusak, w Nowej Wsi Michał Bojda po śmierci śp. Walentego Augustyna, a w Jasionce Wojciech Pokrzywa. Trzeba im tu przyznać, że dzięki nim właśnie budowa szła sprawnie i bez kłopotu, na co obcy, pracujący koło budowy patrzyli z podziwem i powiadali sobie - u nas by tak nie przyszły.* Ks. Jan Guzy przewodził zaczerskiej parafii przez 40 lat, do roku 1965. Zmarł w 1971 roku w wieku 80 lat.

**Rok 1926. KOŁO MŁODZIEŻY W ZACZERNIU WSPIERAŁO POLITYKĘ RZĄDU.** Utworzone w 1926 roku Katolickie Koło Młodzieży w Zaczerniu za naczelne swe zadanie uznało kształtowanie patriotycznych postaw swych członków (50 chłopców i 73 dziewczyny). Było organizacją prorządową z racji prosanacyjnych poglądów jego patronów i liderów. W pierwszej kolejności urządzano imprezy kulturalne i oświatowe; z szeregów koła rekrutowali się członkowie orkiestry, chóru czy zespołu teatralnego. Kołu patronowali: kierownik szkoły **Stanisław Kluz** i proboszcz ks. **Jan Guzy**. Zarząd koła inicjował też - wspólnie z działaczami KR i organizacji kobiecej - szkolenia rolnicze, pogadanki o tematyce zdrowotnej oraz historycznej. Pod koniec lat dwudziestych powstał pomysł założenia we wsi szkółki drzewek owocowych. Po kilku latach wspólnej pracy udało się rozprowadzić wśród gospodarzy prawie 1800 sztuk drzewek. Inne inicjatywy to m.in. wybudowanie chodnika przez wieś, wystawienie pomnika poległym w I wojnie, budowa domu ludowego, którą następnie przejęła i kontynuowała Kasa Stefczyka, prowadzenie kroniki Zaczernia a także własnej biblioteki

(zbiory przejęto z biblioteki przy OSP), urządzenie pierwszych gminnych dożynek w 1930 roku oraz udział w dożynkach powiatowych w Rzeszowie.

**Lato 1926 r. KONFLIKT NAUCZYCIEL KONTRA PLEBAN.** Nasilił się konflikt ówczesnego kierownika szkoły w Stobiernej **Władysława Kowalskiego** z elitą gminy Stobierna na czele z miejscowym proboszczem ks. **Janem Konopką**. Nauczyciel zarzucił władzy zupełny brak zainteresowania skandalicznymi warunkami nauczania i potrzebami szkoły. Przykłady „postępowania niegodnego kapłana” znalazły się w interpelacji skierowanej w grudniu 1925 r. przez posła Plutę do resortowego ministra. Zarzuty te znalazły potwierdzenie w kontroli podjętej przez wicestarostę. W kronice szkolnej odnotowano: *Świadkowie zgodnie stwierdzili, że moralność w gminie i parafii jest w stanie oplakany, a za przyczynę tego uważają gorszące przykłady Konopki*. Nieco inną ocenę tego konfliktu prezentowały władze dekanatu. Za ich wnioskiem, Władysław Kowalski został przeniesiony do Kraczkowej. Nowym kierownikiem szkoły w Stobiernej został **Stanisław Kamiński**.

**15 sierpnia 1926. Z FESTYNU PROSTO DO POŻARU.** Najczęstszą przyczyną pożarów na wsi były wyładowania atmosferyczne. Niemal każda letnia burza owocowała zapaleniem przez piorun słomianej strzechy i koniecznością interwencji strażaków. O jednym z takich przypadków wspomina kronikarz zaczerskiej OSP **Ludwik Smykała**. Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą” i jubileuszu 20 - lecia OSP we wsi zorganizowano wielki festyn związany z poświęceniem nowej sikawki. Przybyło 130 gości z powiatu i z okolicy. *Po uroczystościach, podczas skromnego posiłku strażackiego zaniósł się straszna burza i piorun uderzył w stodołę dworską na obszarze dworskim w Jasionce. Wobec czego straż wyruszyła z natychmiastową pomocą. Straż miejscowa w sile całego korpusu, 2 sikawki, 2 beczkowsy i wóz z przyborami...*

**Lato roku 1927. SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE POWOŁAŁY ZWIĄZEK.** Wojna bardzo mocno naruszyła funkcjonowanie spółek mleczarskich. Większość rozpadła się albo zawiesiła działalność. Jedynie spółdzielnia w Zaczerniu jako tako przeżyła wojenną zawieruchę. Dopiero po Kongresie Rolniczym w 1924 roku dla mleczarstwa znów nastał korzystny klimat. W 1927 roku znów ożyła spółka w Trzebownisku. **Zofia Obacz** zapisała w swoim pamiętniku: *Do Staromieścia jechały codziennie dwie furmanki powożone przez Józefa Poźniaka i zlewniowego Wincentego Rzucka, na każdej mieściło się po 30 – 40 baniek trzydziestolitrowych. W latach trzydziestych, maksymalna liczba dostawców dochodziła nawet do dwustu; w czasie największego szczytu w miesiącach letnich, odwożono nawet pięć furmanek. Brakowało wtedy baniek i trzeba było czekać aż wróci pierwszy wozak. Wyплаты odbywały się zawsze pomiędzy 7. a 10. dniem każdego miesiąca, wieczorem, kiedy rolnicy wrócili z pola....* W latach 1924 – 1927 działalność reaktywowały spółki w Nowej Wsi, Łące, na Górcie, w Jasionce i w Stobiernej. W Łukawcu spółdzielnię zorganizowano dopiero w roku 1934. W lipcu 1927 roku w Zaczerniu spotkali się przedstawiciele 12 spółek mleczarskich z okolic Rzeszowa; powołano Związek Spółdzielni Mleczarskich Ziemi Rzeszowskiej. Połączyły ich wspólne interesy, w tym kwestie cen skupu, rozwoju stada krów mlecznych, uprawy łąk i pastwisk, kultury i oświaty rolniczej, itp. W 1931 roku przeniesiono siedzibę Związku z Zaczernia do pobliskiego Staromieścia. Związek podjął również działalność

gospodarczą na własny rachunek, w tym handlową w spółdzielczych sklepach. Po II wojnie Związek przeistoczył się w Okręgową Spółdzielnię Mleczarską, która - obok starego zakładu szkolnego w Staromieściu - wybudowała i uruchomiła w 1955 roku nowy duży zakład produkcyjny.

**Pierwsze dekady XX wieku. STOPNIE ZAMOŻNOSCI I BIEDY.** Do zamożniejszych wsi w okolicy zaliczano Zaczernie, Jasionkę i Trzebowniko, gdzie dominowali kmiecie. Łąka, Łukawiec czy Stobierna plasowały się w grupie średnio zamożnych, choć w tej ostatniej miejscowości zróżnicowanie między przysiółkami też było spore: tym z „Dołu” żyło się nieco lepiej niż na Podedworze a zwłaszcza na Krzywem. Generalnie jednak, w tym rankingu zamożności odstawała bez wątpienia Wólka pod Lasem. W Nowej Wsi, także się nie przelewało. Mimo wszystko nowowsianie dzięki zaradności i inicjatywie mieszkańców (dodatkowe źródło dochodów – koszykarstwo) uważali się za ludzi gospodarnych w powiecie. W pamięci **Marii Czyrek** zapisał się fakt, że najzamożniejszy chłop gospodarował na pięciu morgach, chował trzy krowy i dwa konie. Przeważały jednak gospodarstwa dwumorgowe. Ci, co nie mieli własnej ziemi, grunty dzierżawili, najwięcej od kmieci z Trzebownika. Wydajność zbóż uprawianych w tej okolicy szacowano wtedy na 15 kwintali z hektara, tj. powyżej średniej krajowej. Nic, więc dziwnego iż tutejszy młyn Sitarskiego też nieźle prosperował. Dr Andrzej Rurak w swej książce o ludności gminy Trzebowniko cytuje za starszymi mieszkańcami również taką opowiastkę o nowowiejskim młynarzu: *Kiedy dobrze się zabawiał w Rzeszowie, wracał do domu dwoma dorożkami: pierwsza wiozła na tylnym siedzeniu kapelusz, jego właściciel jechał drugą z tyłu...*

**4 marca 1928. POPARCIE WYBORCZE DLA LUDOWCÓW.** Wśród mieszkańców Rzeszowszczyzny wciąż niesłabnącym zaufaniem ciszył się ruch ludowy i jego przywódca Wincenty Witos. W marcowych wyborach do Sejmu na 397 głosujących w Zaczerniu, aż 200 poparło Stronnictwo Chłopskie. Na socjalistów oddało głos 128 obywateli, a tylko 69 na ugrupowanie sanacyjne wspierające obóz Józefa Piłsudskiego – na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

**3 maja 1928 r. CZY STOBIERNIANIE MUSZĄ SIĘ KLÓCIC?** Waśnie między mieszkańcami Stobiernej - Krzywego a ludźmi z „Dołu” oraz Zadworza mają długą „tradycję”. Próby osłabienia narosłych animozji i pretensji zawsze okazywały się iluzoryczne. Najlepszym przykładem - starania miejscowych nauczycieli apelujących do władz i całego środowiska o budowę jednej dużej szkoły, wspólnej dla obydwu części wsi. Kolejną taką próbą były m.in. obchody święta 3 Maja. Kierownik szkoły **Leon Pyska (Sokołowicz)** zaproponował przygotowanie przez młodych wspólnego przedstawienia, by *„przez urządzenie tegoż zharmonizować ją, zmienić ten antagonizm panujący wśród dziatwy i rodziców, jednej przeciw wioski, a połączyć ich serca, by ich przekonać, że w „gromadzie siła”, i że „zgodność buduje”... 3 maja 1928 roku dziatwa odegrała sztukę pt „Trzeci maja”, oddeklamowano kilka wierszy, a dochód zebrany z przedstawienia wysłano do Krakowa...*

**12 czerwca 1928 r. NISZCZYCIELSKA BURZA GRADOWA.** Na okolicą przeszła silna burza gradowa niszcząc wiele pokryć dachowych oraz wyrządzając spore zniszczenia na



polach. Grad przeszedł pasem od Świlczy przez Rudną, Zaczernie, Nowa Wieś, Jasionkę. Rolnicy stracili 80 proc. dojrzewających zbóż, ziemniaki, buraki. W kościele w Stobiernej kule gradowe uszkodziły ponad 400 dachówek oraz artystycznie wykonane witraże. Wyrwane zostały okna strychowe. Kilka tygodni później mieszkańcy obserwowali inne niezwykle zjawisko natury - z nieba spadł czerwony pyłek. Naukowcy orzekli, że to pyły z włoskiego wulkanu.

**30 września 1928 r. JADĄ CYKLIŚCI, BIEGNĄ STRZELCY.** Przez Trzebowniko, Nową Wieś i dalej na Sokołów w kłębach kurzu gnała grupka rowerzystów. To uczestnicy Kolarskiego Biegu Okrężnego Rzeszów – Sokołów – Kolbuszowa – Sędziszów – Rzeszów, zorganizowanego przez Rzeszowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorowerystów. Jak podała ówczesna prasa, z 11 zawodników, wyścig ukończyło 9, uzyskując przeciętną prędkość 28 km/godz. Najtrudniej przychodziło przedzierać się przez piaszczyste drogi pod Raniżowem. Rzeszowscy cykliści zarazili swym sportem także młodych ludzi z Trzebownika. W latach trzydziestych do wyróżniających się zawodników kolarstwa w regionie należeli m.in. bracia **Stanisław i Władysław Atamanowie**. W październiku 1937 roku wygrali oni m.in. wyścig Rzeszów - Łańcut. Rzecz jasna bracia Atamanowie dysponowali już metalowym rowerem. Kilka lat wcześniej, sporą sensacją we wsi było pojawienie się **Grzegorza Beresia**, właściciela sklepu, jadącego na rowerze własnej konstrukcji, którego ramy i koła wykonane były z drewna. Propagatorami innych dyscyplin sportowych wśród wiejskiej młodzieży były m.in. koła ZMW „Wici” a także drużyny Związku Strzeleckiego. Zwycięzcą biegu na dystansie 800 metrów zorganizowanego w 1935 roku w Zaczerniu został **Franciszek Stopa**, późniejszy kapłan.

**8 listopada 1928 r. JUŻ PLANOWANO LOTNISKO.** Na posiedzeniu rzeszowskiej Rady Miejskiej dyskutowano m.in. o potrzebie wybudowania w okolicach miasta lotniska przelotowego, głównie z myślą o samolotach latających na trasie Kraków – Lwów. Wstępnie zdecydowano, iż powstanie on w okolicy Trzebownika, na tzw. staromiejskich łąkach. Plany te nigdy nie doczekały się realizacji. Lotnictwo wpisało się w tę ziemię 12 lat później, w 1940 roku, za sprawą niemieckiego okupanta, który na polach między Nową Wsią a Jasionką wybudował lotnisko tranzytowe dla sił powietrznych Luftwaffe. W trakcie bitwy stalingradzkiej Jasionka pełniła rolę lotniska wypadowego dla sił powietrznych 6. armii gen. Paulusa.

**10 listopada 1928 r. W 10 - LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.** W większości gromad zorganizowano uroczystości w rocznicę zakończenia I wojny i odzyskania niepodległości. W szkołach urządzono rocznicowe akademie. W szkole w Łukawcu Dolnym w sobotę 10 listopada odsłonięto skromną tablicę jubileuszową. Powiatowe uroczystości 10 – lecia połączono z powiatowym zjazdem organizacyjnym Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), ruchu politycznego wspierającego obóz piłsudczykowski – sanacyjny. W spotkaniu uczestniczyli m.in. prosanacyjni przedstawiciele gmin z Zaczernia, Łukawca, Nowej Wsi i Jasionki.

**Lata dwudzieste. W ŁUKAWCU RZĄDZIŁ KUŹNIAR.** W historii samorządności wiejskiej Łukawca, szczególnie pozytywnie zapisało się wójtowanie **Jana Kuźniara**. Był organizatorem i gospodarzem Łukawskiej gminy w okresie I wojny i latach powojennych. Świetnie dogadywał się z księdzem proboszczem, miał poważanie u starosty, ale i zarządców łańcuckiego magnata **Alfreda Potockiego**. Potrafił zmobilizować społeczność do budowy ok. 1925 roku dwu murowanych szkół w obydwu częściach Łukawca (do tej pory na naukę wynajmowano izby w chłopskich chałupach). Także zasługą wójta Kuźniara było podjęcie modernizacji wielokilometrowego gościńca biegnącego przez wieś. Prace przy gościńcu, stwarzające zarazem okazję do zarobkowania przy zwózce kamieni i żwiru, kontynuowano w latach trzydziestych, za kadencji wójtów **Antoniego (Jana) Urbana** oraz **Józefa Gawła**. Ostatecznie, roboty sfinalizował sołtys **Wojciech Kuras**. Pod koniec lat trzydziestych bita trasa połączyła Terliczkę z Czarną. Łukawianie nie mieli wątpliwości: *takiego drugiego gościńca nie ma w okolicy...*

**Lata dwudzieste, lata trzydzieste. KADENCJE WÓJTA JASTRZĘBIA.** Dla Wólki pod Lasem, najuboższej wsi w okolicy, szczególnie owocne okazały się kadencje urzędowania wójta **Marcina Jastrzębia**, który był ostatnim wójtem gminy wiejskiej w Wólce (okres 1925-1934). Był dobrym gospodarzem, potrafił mobilizować społeczność do różnych przedsięwzięć publicznych, dogadywał się z dziedzicem i starostą. W 1923 roku oddano do użytku okazały budynek szkolny budowany od roku 1913 (służył aż do roku 1994). W 1929 roku zakończono trwającą dwa lata budowę domu ludowego (obiekt obok współczesnego Domu Ludowego), utwardzono żwirem rzeczny dwukilometrowy odcinek drogi wiejskiej.

**Piątek, 19 lipca 1929 r. PREZYDENT RP W ZACZERNIU.** Wielkim wydarzeniem była gospodarska wizyta w Zaczerniu prezydenta RP prof. **Ignacego Mościckiego**. Swą obecnością uświetnił on powiatowy przegląd ochotniczych straży pożarnych, w którym uczestniczyły również drużyny OSP z całej okolicy. Jednak głównym celem wizyty prezydenta było dostrzeżenie osiągnięć Kółka Rolniczego i Spółdzielni Mleczarskiej. Gość zwiedził wystawę rolniczą, na której miejscowi gospodarze prezentowali dorodne okazy bydła i innych hodowanych zwierząt. Jak później komentowano, przyjazd głowy państwa do Zaczernia to wyraz wdzięczności i uznania dla prorządowych postaw liderów miejscowej społeczności.

**Cały okres międzywojenny. URODZAJ SZEWCÓW, KRAWCÓW I STOLARZY.** Głównym źródłem zarobkowania była praca na roli. Część mieszkańców utrzymywała się z tzw. usług bytowych, świadczonych na rzecz sąsiadów. Dzięki temu, w zakresie szycia, robienia butów czy stolarki, wieś była samowystarczalna. Przykładowo, w Nowej Wsi krawiectwem zajmował się dziadek **Franciszek Czyrek** oraz **Eugeniusz Lech**, zaś w części zaczerskiej **Władysław Bieniek** i **Marcin Malec**. W Trzebowniku za mistrza igły uchodził **Jan Tomaka** (niemowa) oraz **siostry Szwałonki** (krawiectwo lekkie). W Zaczerniu - jak policzył Stanisław Rząsa – *było 15 szewców, 4 stolarzy, krawców - 2, kowali - 3, kołodziejów - 2, zaś karczm żydowskich w obrębie katastru Zaczernia aż 5...* Sztukę krawiectwa, obok pracy na roli, „uprawiali” w tej wsi na przełomie wieków bracia **Jan i Wojciech Micalowie**; szyli stroje świąteczne - kamizelki, spodnie i sukmany rzeszowskie. Sukno sprowadzano

belami z fabryki w Rakszawie. **Jan** wstawił się tym, że finansował rozbudowę kościoła, a w 1908 roku zafundował zegar na wieżycze nowo otwartej szkoły. 70 – letni Jan ożenił się ze swą służącą i miał z nią jeszcze czworo dzieci. Zaś brat **Wojciech Micał** wstawił się tym, że sprowadził do Zaczernia ze Starej Wsi siostry dominikanki celem prowadzenia ochronki dla dzieci; w 1919 roku przekazał na rzecz tej placówki własne zabudowania mieszkalne oraz 16 mórg pola... Podstawy krawiectwa i wyszywania musiała posiadać każda młoda dziewczyna - jej obowiązkiem było wyhaftować zapaskę na swe wesele. Z szycia pięknych męskich koszul znana była w okolicy **Maria Pietraszkowa** z Wólki, natomiast **Władysław Barszczowski** z Łąki ceniony był za dar krojenia i szycia eleganckich mundurów strażackich. Meble, ale też stolarkę okienną zamawiało się zwykle w Nowej Wsi u **Balów** (Wojciech prowadził znany w okolicy zakład aż do lat sześćdziesiątych XX w.). Solidne kredensy oraz krzesła oferował trzebowniński stolarz **Wincenty Tomasik**, zaś okna **rodzina Kotów**. Dobry cieśla zamawiany był na dwa sezony naprzód. Do takich mistrzów siekiery należeli w Trzebowniku członkowie rodzinnej brygady **Wojciecha Kotarskiego** oraz ekipa **Józefa Pieczonki** („Łysego”). W Wólce pod Lasem stolarką, ciesielką ale też bednarstwem zajmowali się **Antoni Pietraszek i Walenty Drzał**. Nie brakowało również dobrych szewców. M.in. złotą rączkę do naprawy butów posiadali nowowsianie **Józef Kuźniar, Walenty Wcisło** czy **Franciszek Drzał**. W tamtych czasach buty to była zawsze inwestycja kosztowna, więc reperowano je do granic możliwości. Znakomicie robił to również **Franciszek Koziół** (za Czarną) i **Franciszek Kornak**. Poważnym dla nich konkurentem był **Józef Beres „Rys”** z pobliskiego Trzebownika. Prawie codziennie przed domem jego sąsiada **Jana Musiała** ze Szkotni ustawiała się kolejka klientów; znany był w całej okolicy z wyrobu powrozów i postronków z włókien konopnych. Intratnym źródłem dochodów dla sporej części mieszkańców Nowej Wsi oraz Wólki było wikliniarstwo; ci pierwsi specjalizowali się m.in. w pleceniu koszyków dla gospodarstwa, kosatek (kosze na zakupy), koszernic na mace, koszy do bryczki, ci drudzy zaś oferowali m.in. zdobione krzeselka i łóżeczka dla dzieci (wychodziły spod rąk siostr **Rozalii i Marii Małeckich**). Ich koleżanki z Wólki **Anna Golec** i **Wiktoria Urban** słynęły z wyrobu papierowych kwiatów; zdobyły potem obrazy świętych a nawet stobierski ołtarz. Zapowiedzią późniejszych zakładów ślusarskich były wiejskie kuźnie, gdzie kuto konie, ale też wytwarzano i naprawiano metalowe narzędzia rolnicze. W Trzebowniku największą kuźnię prowadzili **Klocowie**. Tego typu usługi świadczył też m.in. wójt **Piotr Wisz**, w Nowej Wsi - **Jan Kasperek i Stanisław Kasperek**, w Łące – znana w okolicy kuźnia **Otwinowskiego „Botwina”**. W każdej wsi byli do dyspozycji miejscowi masarze, zamawiani do uboju przedświątecznego wiele tygodni naprzód. W Trzebowniku własny zakład prowadził m.in. **Franciszek Pieczonka** a po wojnie m.in. bracia **Walenty Tomasik „Walek”** i **Jan Tomasik**, zwany „Buda” (od budki w której sprzedawano wędliny).

**XIX i XX wiek. NASI WŚRÓD ABSOLWENTÓW I GIMNAZJUM (LICEUM) W RZESZOWIE.** Była to najstarsza szkoła średnia na Rzeszowszczyźnie; powstała w 1658 roku. Jednakże dostęp do niej dzieci chłopskich był ograniczony, zwłaszcza w XIX wieku. Do połowy tego stulecia mury rzeszowskiego gimnazjum opuściło jedynie czterech mieszkańców parafii w ŁĄCE: **Michał Dawid**, syn ogrodnika (absolwent z 1812 roku), **Adam Wodiczka**, syn dzierżawcy (1819), **Bartłomiej Brylak**, syn chłopa (1847) i **Mieczysław Pankowski**, syn

urzędnika (1853). Do lat I wojny absolwentami tej szkoły było już kilkanaście osób z naszego terenu. Do roku 1914 rzeszowskie gimnazjum ukończyli: z ZACZERNIA - bracia **Jan i Józef Stopowie**, **Józef Bieniek**, **Wincenty Tryczyński** (syn organisty), **Jan Porada**, **Władysław Krzyś**, **Hieronim Stromke** (syn leśniczego z dworu), **Wincenty Micał**; z ŁĄKI - **Wincenty Mazurkiewicz**, **Roman Madeyski**, **Wawrzyniec Wilk**, **Wincenty Puchała**, **Rudolf Tatkowski**, **Wojciech Pietraszek** i **Walenty Śliż**; z ŁUKAWCA – **Feliks Osadziński**, **Aleksander Truszkowski**, **Tomasz Malicki**; z TERLICZKI – **Antoni Wiercioch**. W okresie międzywojennym, przez 8 lat rzeszowskim gimnazjum kierował **Wawrzyniec Wilk** (żył w latach 1885 – 1939), rodem z Łąki, po ukończeniu rzeszowskiego gimnazjum student i absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, działacz polityczny. Wśród uczniów i maturzystów, z roku na rok rosła liczba chłopskich synów z naszego terenu. W latach 1860-1939, I Gimnazjum ukończyło m.in. 7 mieszkańców Łukawca, 9 z Łąki i 1 z Terliczki, w tym osoby zasłużone dla życia społeczno – politycznego i kulturalnego regionu i kraju. Oto kilka przykładów: **LUDWIK NABIELAK** ze Stobiernej (żył 1804 – 1883), absolwent Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, do historii przeszedł jako ten, który poprowadził atak podchorążych na Belweder w nocy z 29/30 listopada 1830 roku, potem brał udział w bitwach pod Grochowem i Iganiami, za co otrzymał Złoty Krzyż Virtuti Militari; **JAN KANTY JĘDRZEJOWICZ** (1810-1865), dziedzic Zaczernia od 1842, dobry gospodarz, już w 1844 r. ufundował szkółkę dla chłopskich dzieci, sfinansował ołtarz dla zaczerskiego kościoła; **ADAM JĘDRZEJOWICZ** (1847-1924), syn Jana Kantego, absolwent Gimnazjum w 1866, dziedzic Zaczernia, marszałek Rady Powiatu w Rzeszowie, poseł do Sejmu Krajowego; **STANISŁAW JĘDRZEJOWICZ** (1849-1913), wnuk Jana Kantego, ziemianin, poseł do Sejmu Krajowego, minister dla Galicji, właściciel folwarków w Jasionce i Trzebowniku, przebudował jasionecką rezydencję dworską; ks. **WOJCIECH TOMAKA** z Trzebownika (1875-1967), absolwent Gimnazjum z roku 1895, biskup, sufragan przemyski; **KAZIMIERZ PANKOWSKI** z Łąki (1838 – 1901), profesor, dyrektor Szkoły Rolniczej w Dublinach, pracował nad uszlachetnianiem ras zwierząt hodowlanych; ks. **FRANCISZEK TOMAKA** z Trzebownika (1882-1945), jezuita, misjonarz w Rodezji Północnej, kapelan dla polskich uchodźców w Lusace; ks. **WALENTY BAL** z Jasionki (1920 – 2002), rektor kościoła gimnazjalnego, proboszcz parafii św. Krzyża, dziekan Dekanatu Rzeszów I, Honorowy Obywatel Rzeszowa; **JÓZEF KOGUTEK** z Trzebownika (1915 – 1990), wydalony w 1933 roku z Gimnazjum (tuż przed maturą) za udział w pochodzie 1 Maja, działacz lewicowy, współorganizator komórek KZMP i Komunistycznej Partii Polski na naszym terenie, za co został przez władze II RP osadzony w grudniu 1937 r. w „Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej”, jako podchorąży i żołnierz Września 1939 był czołowym organizatorem konspiracyjnej PPR i jej oddziałów zbrojnych w czasie okupacji hitlerowskiej; **TOMASZ MALICKI** (1885-1951), rodem z Łukawca, ukończył gimnazjum w 1908, żołnierz Legionów, urzędnik państwowy II RP, od 1937 wojewoda tarnopolski, żołnierz Brygady Strzelców Karpackich walczącej w kampanii afrykańskiej; **ZYGMUNT MAZURKIEWICZ**, ur. w 1884 r. w Łące, absolwent Akademii Rolniczej, kierownik stacji w Polanówce, wyhodował kilkadziesiąt nowych odmian roślin; **STANISŁAW SZYBISTY** ze Stobiernej-Krzywego (1913 – 1943), szef powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, organizator strajków chłopskich w latach trzydziestych, jeden z liderów lewicowego ruchu oporu na Rzeszowszczyźnie w czasie niemieckiej okupacji, dowódca Obwodu GL

Kraków-Rzeszów, zginął w zasadzce 15 grudnia 1943 roku; **FRANCISZEK ŚWIEBODA**, ur. 1910 w Łące, absolwent Szkoły Podchorążych, żołnierz kampanii wrześniowej, zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 roku... Po II wojnie absolwentami I LO, kontynuującego tradycje I Gimnazjum, byli również m.in.: **JÓZEF ŚLISZ** z Łąki, współzałożyciel NSZZ „Solidarność” RI, wicemarszałek Senatu w latach 1989-1993; **JÓZEF ŚWIEBODA**, ur. 1935 w Łukawcu, absolwent UJ, doktor nauk historycznych (1970), przez 35 lat nauczyciel historii, propedeutyki i religioznawstwa w I LO, adiunkt w rzeszowskiej WSP, autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu dziejów oświaty, nauki i kultury oraz kościoła w regionie, w tym pięciu publikacji książkowych o I Gimnazjum. **Czytaj też zapis: Czerwiec 1985 r.**

**Rok 1929. ZWIASTUN UCZNIOWSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.** Z inicjatywy kierownika szkoły w Stobiernej („Dół”) **Leona Pyski (Sokołowicza)** miejscowa Kasa Stefczyka wprowadziła „skarbonki oszczędnościowe” dla wszystkich szkół w parafii (Stobierna, Stobierna - Krzywe, Wólka pod Lasem). Skarbonki stały w szkolnych izbach, uczniowie wrzucali doń drobne pieniążki. W kronice szkolnej tak to oceniono: *Zasada oszczędności przyjęła się wśród uczniów; każde dziecko cieszyło się gdy mogło samo swojemu raczkami wrzucić do skarbonki zaoszczędzony grosik, odmawiając sobie nieraz przyjemności w kupowaniu cukierków i innych lakoci...*

**Przełom dekad lat 20 i 30. WIEJSKIE CHAŁUPY Z CEGŁY.** Po I wojnie, w zamożniejszych wioskach pojawiły się domy mieszkalne murowane. W Trzebownisku pierwsze takie zabudowania stały w Końcu (droga na Górkę) na posesji **Anieli i Franciszka Beresiów**. Ściany o prawie półmetrowej grubości wykonano z dużej czerwonej cegły (29x13 cm). Dom, nazywany potocznie kamienicą, był kryty dachówką; wejście przez ganeczek z kolorowymi szybkami. Wewnątrz: duża kuchnia, dwie obszerne izby ogrzewane piecami kafłowymi, komora. We wszystkich pomieszczeniach założono drewniane podłogi. W miejscowościach uboższych np. w Wólce czy w Tajęcinie wciąż, aż do lat 60. wznoszono domy drewniane. Słomiane dachy znikły z krajobrazu gminy dopiero przy końcu XX wieku.

**Grudzień 1929 r. STRAŻACKI KALENDARZ NA NOWY ROK.** W ostatni dzień 1929 roku zaczerskie gospodarstwa odwiedzili wyznaczeni przez Zarząd OSP druhowie, po to by wręczyć mieszkańcom kalendarz i złożyć życzenia. W protokole z 8 grudnia odnotowano: *Uchwalono sprowadzić 400 sztuk kalendarzy na rok 1930. Również wybrano delegatów, którzy obejdą Gminę z noworocznym powinszowaniem. Górak Jan i Furman Wojciech po Ochronkę, Smykała Stanisław i Rzeszutek Józef (pozostale), Puc Stanisław i Kubas Jan (Tajęcina), Kubas Wojciech i Błoniarski Stanisław (Górka)...* Ten piękny zwyczaj, rozpropagowany po całej okolicy, dotrwał do XXI wieku.

**Z roku na rok. PRZYSMAKI WÓLCZAŃSKIEJ KUCHNI.** **Bronisław Jakubowski**, kronikarz Wólki, odnotował: *Podstawę codziennego żywienia stanowił razowy chleb i ziemniaki. Chleb wypiekano w każdym domu; potrzebną mąkę produkowano mieląc ziarno w domowych żarnach, tylko bogatsi gospodarze jechali do młyna. Ziemniaki, znane na tym*

*terenie gdzieś od początku XIX wieku, podawano w różnych postaciach. A więc jako całe ugotowane w łupkach, jako tłuczone i w postaci zupy kartoflanej. Kolejne miejsce zajmował barszcz zabieleny, który „garnka nie opuszczał”. Niemal każdego wieczoru przygotowywano zakwas na następny dzień. Niekompletny byłby dzienny posiłek bez kapusty gotowanej z kolorową fasolą. Cenionym pokarmem była kasza jaglana gotowana na mleku a także pęczak z łuszczonego jęczmienia. Ważną pozycję w menu ówczesnych mieszkańców wsi stanowiły potrawy mączne: kluski z serem, pierogi „ruskie” bądź z kapustą, placki proziaki. Do maszczenia używano oleju wytłoczonego z lnu i konopi. Z warzyw surowych spożywano kapustę kiszoną, rzepę i marchew. W latach dwudziestych w sadach pojawiły się drzewka owocowe. W 1938 roku miejscowy rolnik Staszowski założył pierwszą w okolicy plantację truskawek.*

**Koniec lat dwudziestych. CUDA TECHNIKI: AUTOBUS, TELEFON, RADIO NA SŁUCHAWKI.** Ruszyło stałe połączenie samochodowe Rzeszów – Sokołów Młp. Dwa razy w ciągu dnia szutrowym gościńcem na Sokołów przejeżdżał autobus. W tym samym czasie powstała linia telefoniczna łącząca Rzeszów z Sokołowem. W archiwum Szkoły w Nowej Wsi zachowało się pismo przesłane w styczniu 1934 roku przez powiatowego inspektora oświatowego w sprawie szkód wyrządzanych przez młodzież na trasach telefonicznych. W drugą stronę poszła odpowiedź: *Kierownik szkoły przeprowadził z uczniami odpowiednią pogadankę.* Do wsi docierały też inne nowości ówczesnej techniki. W kronice szkolnej, pod adnotacją z datą roku 1931 zapisano, że szkoła otrzymała odbiornik radiowy na słuchawki.

**Zima roku 1929/1930. MROZY DO 45 STOPNII...** Polskę nawiedziła bardzo ostra zima. W kronice szkoły w Terliczce zanotowano: *Mrozy w naszej okolicy dochodziły do wysokości 45 stopni niżej zera. Rozpoczęły się w styczniu, wzmagały się cały luty, dochodząc do punktu kulminacyjnego przy końcu lutego i w pierwszych dniach marca. Wielu brało zwierzęta domowe do izb mieszkalnych. Zima też obfitowała w wielkie masy śniegu, które na wiosnę topniejąc czyniły masy wód, zalewając na naszym niskim terenie wszystko.* Ostra zima wyniszczyła sporo drzew owocowych, zwłaszcza tę niewielką część drzew uszlachetnionych, szczepionych. Mając to na uwadze, szkoła w Stobiernej – Krzywe urządziła 18 października 1930 r. święto sadzenia drzewek. Sadzonki sprowadzono z dóbr w Stubnie k. Przemyśla. Posadzono 8 sztuk w tym jabłka renety, gruszę „Sapieżankę” i jabłoń „Boskop”. Drzewka poświęcił ks. **Konopka.**

**Sierpień 1930 r. PIERWSZE GMINNE DOŻYNKI.** Działające w Zaczerniu od 1926 roku Koło Młodzieży zorganizowało 17 sierpnia 1930 roku dożynki gminne (wiejskie). Uroczystości dożynkowe odbywały się już wcześniej, ale miały charakter dworski; bochen chleba wręczano właścicielowi folwarku albo zarządcy. Tym razem, gospodarzem był wójt gminy (wsi) **Wojciech Bieniek.** Przyśpiewki ułożyli **Stanisław Smykała i Stanisław Rząsa.**

**1 października 1930 r. BITWA NAD CZARNĄ ZA SPRAWĄ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Ponad 50 młodych mężczyzn z Zaczernia utworzyło oddział Związku Strzeleckiego, organizacji paramilitarnej, nawiązującej do tradycji przedwojennych drużyn strzeleckich. 10 października do Zaczernia zjechały, dopiero co utworzone, oddziały ZS z okolicy, m.in. ze Stobiernej, Jasionki i Łukawca, by wziąć udział w patriotycznej manifestacji

pod hasłem tygodnia antyniemieckiego. Przyjęto rezolucję w obronie polskiego Śląska i Pomorza, a następnie pododdziały strzeleckie urządziły inscenizację bitwy „Obrona Zaczernia”. W latach następnych, reprezentacja zaczerskich strzelców z sukcesami uczestniczyła w zawodach drużyn ZS. Elitę Związku a zarazem miejscowego oddziału Przysposobienia Wojskowego stanowili krakusi – drużyna konna, uzbrojona i barwnie przyodziana, będąca atrakcją różnych imprez państwowych i lokalnych uroczystości patriotycznych.

**8 listopada 1931 roku. W ZACZERNIU DOM LUDOWY Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA.** Z inicjatywy zaczerskiego Koła Młodzieży na zebraniu z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji działających we wsi, podjęto temat budowy dużego domu ludowego. Deklaracje wsparcia finansowego inwestycji złożyły kierownictwa: Spółki Mleczarskiej, Spółki Łowieckiej, Kasy Stefczyka, Koła Młodzieży, Związku Strzeleckiego i Stowarzyszenia Dziewcząt. Ostatecznie, zmodyfikowano plany: dom wybuduje z własnych funduszy Kasa Stefczyka, udostępniając w nim m.in. lokum dla dużej sali teatralnej. Budowę piętrowego obiektu rozpoczęto w 1933 roku, sfinalizowano w 1939 roku. Od dziesięcioleci Dom służy celom życia kulturalnego i społecznego Zaczernia. Po gruntownej modernizacji w latach 2013 – 2015 jest m.in. siedzibą Muzeum Regionalnego i filii Biblioteki Gminnej. Duża sala na piętrze pięknie oświetlona, nagłośniona i wyposażona wciąż gromadzi zaczerńian na wiejskich zebraniach. **Czytaj zapis pod datą: Lata 2013 – 2015.**

**Początek lat trzydziestych. BOBIORZE, SUCHAJCORZE, KUMOSY SZUKAJĄ CHLEBA I PRACY...** Kryzys ekonomiczny odbił się również na poziomie życia mieszkańców podrzeszowskich wsi. Niektórzy wciąż próbowali szukać chleba za granicą, wyjeżdżając na „saksy” na zachód Europy. Do części domów zajrzała skrajna nędza i głód, zwłaszcza na przednówku. W rodzinach mniej zamożnych, dzieci nie znały smaku cukru, mięso jadło się od wielkiego święta. Tradycyjny jadłospis to: barszcz, ziemniaki, kapusta, kwaśne mleko, maślanka, w bogatszych domach – nabiał, jaja. Ważne miejsce w jadłospisie zajmowały m.in. potrawy z grochu, stąd w okolicy sporo zagonów z bobem. Nic więc dziwnego, iż do **lukawian** przylgnęło gwarowe określenie bobiorze zaś do **nowowsian** – suchajcorze (suchajka – zupa z suchej rzepy). Chłopaków z **Wólki** nazywało się grzybiorze, a tych z **Zaczernia** - żytnioki. W **Trzebowniku** rodowici mieszkańcy to kumosy; najprawdopodobniej od słowa kum oraz kuma; tak w tej miejscowości z szacunkiem zwracano się do chrzestnych.

**15 sierpnia 1931 r. ZŁOTE WESELE PAŃSTWA CEBULÓW.** W sali zaczerskiego KR odbyła się niezwykła uroczystość. Państwo **Bronisława i Józef Cebulowie** obchodzili Złote Wesele. Tygodnik „Ziemia Rzeszowska” pisał: *Cała literlanie wieś uczestniczyła w obrzędzie swych ukochanych jubilatów, którzy tak u siebie jak i w sali Kółka Rolniczego gościli prawie 200 osób...* Józef Cebula (ur.1858 - zm.1933) oraz jego żona Bronisława (1858 – 1945) pochowani są na zaczerskim cmentarzu parafialnym. Józef Cebula przez 41 lat był nauczycielem i kierownikiem miejscowej szkoły. Chłopski syn z Łączek Jagiellońskich, absolwent seminarium nauczycielskiego, przykładny ojciec siedmiorga dzieci, wywarł znaczący wpływ na budzenie świadomości narodowej i patriotycznej zaczerńian oraz

aktywizację życia społecznego i gospodarczego wsi. Był współorganizatorem i założycielem m.in. Kółka Rolniczego. Kasy Zapomogowo- Pożyczkowej, Straży Ogniowej, spółdzielni mleczarskiej. Dzięki jego staraniom już w 1909 roku chłopskie dzieci z Zaczernia i Tajęciny weszły do piętrowej murowanej szkoły z czterema klasami i mieszkaniami dla 4 nauczycieli; była to nie tylko oświatowa wizytówka wsi, ale całego powiatu. W wojnach o Polskę państwo Cebulowie stracili dwóch synów legionistów - **Tadeusza i Mieczysława**; trzeci syn **Stanisław** wrócił z wojny polsko – bolszewickiej jako inwalida.

**5 maja 1932 r. WITOS W ŁĄCE I W NOWEJ WSI.** Wobec powszechnej biedy i ogromnego przeludnienia galicyjskiej wsi, nastroje wśród chłopów uległy znacznej radykalizacji. Po zjednoczeniu ruchu ludowego w 1931 roku i powstaniu Stronnictwa Ludowego, partia ta urosła do najpotężniejszej siły opozycyjnej wobec endecji i tzw. ruchu BBWR. Coraz więcej zwolenników zyskiwał lider SL Wincenty Witos, już wtedy niekwestionowany przywódca chłopów. W 1932 roku dwukrotnie odwiedził on powiat rzeszowski, m.in. 5 maja uczestniczył w wiecu zorganizowanym na pastwisku Golonkówka, między Łukawcem a Łąką. Charyzmatyczny chłopski lider, b. polski premier II RP, głosił bardzo radykalne tezy, m.in. postulował likwidację wielkiej własności rolnej bez odszkodowania. Przyjęto rezolucję domagającą się rozwiązania sejmu i senatu i rozpisania nowych wyborów. Postanowiono w każdej gminie zorganizować koło SL. Wkrótce, z początkiem lipca 1932 roku Wincenty Witos przyjechał do Nowej Wsi, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia i nadania jego imienia miejscowemu domowi ludowemu. Na pastwisku ludowcy zorganizowali wielki wiec z udziałem blisko 15 tys. chłopów z rzeszowskiego i 6 sąsiednich powiatów. Zgromadzeni uczcili pamięć chłopów poległych podczas zająć z Łapanowie i Lubli. Wiec w Nowej Wsi tak wspomina Maria Czyrek: - *Mnie przypadło zadanie wygłoszenia wierszyka na powitanie gości. Miałam na sobie białą sukienkę z zieloną kokardką, którą uszyła mi siostra. Nikt we wsi nie miał białych bucików, więc pożyczono je dla mnie w sąsiedniej wsi. W ogromnym upale na bryczce otoczonej przez młodzież na koniach, przyjechaliśmy do wsi. Poproszono pana posła i towarzyszące mu osoby do domu Agnieszki Woźniak, aby goście się umyli. Bo wszyscy byli pokryci kurzem, bo gościniec to same dołki i wystające kamienie. Potem była msza święta w starej szkole (karczmie) na pastwisku, pamiętam tylko zielone sztandary. Potem obiad w parterowym domu ludowym, który z tyłu miał dobudowaną remizę; w niej stała ręczna sikawka...*

**Rok 1932. KRES EPOKI WIEJSKICH KARCZM.** Karczmy prowadzone przez Żydów dotrwały do I wojny. Później, ich rolę przejęły w kilku miejscach wyszynki. Ostatni Żyd karczmarz opuścił Zaczernie w roku 1920 (karczma na Szkotni do Górki). W 1932 roku zlikwidowano definitywnie karczmę w Wólce pod Lasem, której właścicielem był **Marcin Malec**. Najdłużej, bo do czasów lat czterdziestych ostała się karczma w Terliczce. Autor monografii Wólki **Bronisław Jakubowski** podaje, że ów przestrzenny budynek z zajazdem na kilka furmanek zlokalizowany był przy zbiegu dawnej drogi wólczańsko – łukawskiej i ówczesnej drogi głównej przez Terliczkę. *Z zajazdu prowadziły drzwi do obszernej izby w której odbywały się potańcówki, wesela, zebrania wiejskie. Obok sali bufetowej znajdował się pokoik z łóżkiem, w którym nowożeńcy spędzali noc poślubną...*



**Lato 1932 r. STRONNICTWO LUDOWE ROSŁO W SIŁĘ.** Ziemie współczesnej gminy Trzebowniko stały się ważnym ogniwem na mapie działań partii chłopskiej. Najliczniejsze w okolicy koło Stronnictwa Ludowego w STOBIERNEJ liczyło prawie 200 członków. Kierował nim **Jakub Bielenda**. Był znany w całym powiecie, po tym jak w wyborach do Sejmu wykrył przekupstwo i sam pokazywał pieniądze wręczone mu na agitację wyborczą... Koło w ŁUKAWCU z liczbą 117 działaczy, przewodził **Jan Wiercioch**. Tadeusz Kowalski w opracowaniu „*Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim*” przypomina najaktywniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego na naszym terenie. Koło w ŁĄCE liczyło 60 członków (prezes **Andrzej Koń**). Prezesami pozostałych kół SL byli: w JASIONCE **Marcin Goclon**, **Franciszek Lech** w NOWEJ WSI, zaś w WÓLCE – **Władysław Jakubowski**. Na czele koła w TERLICZCE stał **Tomasz Więcek**. Koło to zaimponowało innym tym, że jego członkowie postarali się o własny sztandar partyjny. Koło Stronnictwa w TRZEBOWNISKU, określane przez policję jako „bolszewickie”, stało się częściowo przykrywką dla inicjatyw działaczy i sympatyków nielegalnej Komunistycznej Partii Polski. Bliskimi sojusznikami członków SL byli młodzi zrzeszeni w ZMW „Wici”. Koła „wiciarzy” istniały we wszystkich wsiach gminy, za wyjątkiem Zaczernia. Przewodził im **Stanisław Szybisty** ze Stobiernej. Związał się z „Wici” po tym jak wydalono go z III klasy rzeszowskiego Gimnazjum za udział w manifestacji 1-majowej. Szybisty nie zrezygnował jednak z nauki i znalazł się wśród słuchaczy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej. Wkrótce, Stanisław Szybisty stanął na czele Zarządu Powiatowego „Wici” oraz wszedł do władz wojewódzkich ZMW „Wici” we Lwowie. Działalność ta zjednywała dla idei Frontu Ludowego szerzonego przez SL także najbardziej grupy mieszkańców wsi nad Wisłokiem i Świerkowcem. Hasła te znalazły swój wyraz w następnych latach dość licznym udziałem tutejszych mieszkańców w akcjach strajkowych i innych formach antysanacyjnych wystąpień inicjowanych przez ruch ludowy. Skąd taki dysonans postaw społeczno – politycznych mieszkańców poszczególnych wsi, w końcu sąsiadujących przez miedzę? Skąd, przykładowo, radykalizm wielu trzebowniczan, stobiernian czy łukawian, a zachowawcze postawy większości zaczernian i łączan? Wydaje się, iż jednym z istotnych czynników był wpływ miejscowego kleru na zachowania wiernych, w tym autorytet jakim dani proboszczowie cieszyli się w środowisku. Ze staromiejskiej plebanii zbyt daleko było do rozpolitykowanego Trzebownika, zaś konflikt między stobierskimi „gminnymi elitami” na czele z proboszczem, a kierownictwem tutejszej szkoły i częścią mieszkańców, skłaniał niektórych wiernych do szukania dobrego słowa poza murami kościoła. **Czytaj zapis pod datą: Lato 1926 r.**

**18 września 1932 r. WIEC PRZED POMNIKIEM LEOPOLDA LISA – KULI.** Jakby przeciwwagą polityczną dla rosnących wpływów radykalnych ludowców były organizacje prorządowe wspierające obóz piłsudczykowski – sanacyjny, m.in. BBWR, organizacje kombatanckie, Związek Strzelecki. Spotkania zwolenników BBWR urządzono w Zaczerniu, Łukawcu, Jasionce i Stobiernej. Głośną i spektakularną imprezą przygotowaną przez ówczesne władze Rzeszowa z burmistrzem **Romanem Krogulskim** na czele, stała się uroczystość odsłonięcia pomnika L. Lisa – Kuli w dniu 18 września 1932 r. Do Rzeszowa przyjechała żona Józefa Piłsudskiego **Aleksandra**, marszałkowie Sejmu i Senatu, liczni ministrowie. W wielotysięcznym wiecu wzięły także udział delegacje z podrzeszowskich

gmin, m.in. delegacja zaczerskiego Koła Młodzieży oraz 24 członków Związku Strzeleckiego z Zaczerznią wraz ze słynnym już w okolicy oddziałem krakusów (drużyna konna).

**Przez kolejne dekady XX wieku. KANONY WIEJSKIEJ MODY.** Stopień zamożności mieszkańców można było bezbłędnie ocenić po sposobie ubierania się, zwłaszcza w obuwiu. Niedostatki wynikające z braku pieniędzy dotyczyły zwłaszcza dzieci. W rodzinach uboższych obuwiu używano tylko zimą; młodsze dziecko dziedziczyło używane buciki po starszym rodzeństwie, już wyrosniętym. Latem, dorośli jak i dzieci chodzili boso, nawet w niedzielę; idąc do kościoła buty zakładało się dopiero obok świątyni. Do połowy lat 30. kobiety nosiły bardzo szerokie spódnice, buty z marszczonymi cholewami, a głowę okrywały chustką zwaną tybetką. Z biegiem czasu, panny wybierały krótsze i węższe spódnice. Natomiast kawalerowie ubierali długie i bardzo szerokie spódnice (pumpy) i obcisłe marynarki z szerokimi wyłogami. Na głowie czapka kaszkietowa, a w ręce ozdobna laska.

**Poniedziałek, 19 czerwca 1933 r. TRAGICZNE WYDARZENIA W WÓLCE.** Policja próbowała szykanować mieszkańców Wólki pod Lasem, za zabór drzewa z borów ordynacji łańcuckiej. Tak opisał to później ks. proboszcz **Andrzej Ostrowski** w kronice parafii Łąka: *Kilku włościan z Wólki pobrało bezprawnie drzewo z lasów dworskich, a gdy policja przybyła kradzione drzewo odebrać, zbiegli się ludzie z okolicznych wsi...* Na odsiecz wólczanom przybyło kilkudziesięciu chłopów z sąsiednich gromad, w tym najwięcej z pobliskiego Łukawca. Prym w tej akcji wiodli radykalni działacze „Wici” i SL. Ówczesny kierownik szkoły w Stobiernej Leon Pyska (Sokołowicz) tak zapamiętał tragiczne wydarzenia w Wólce. *Najwięcej ludzi zebrało się przed kancelarią gminną. Wobec groźnej postawy tłumy policja zamierzała się wycofać. Kiedy jednak w jej stronę poleciały cegły i kamienie, policjanci oddali salwę ostrzegawczą w powietrze. Z tłumy oddano strzał i padł trupem komendant posterunku w Jasionce Józef Rejman. Wtedy policjanci zaczęli strzelać do ludzi. Zginęli mieszkańcy Łukawca: **Józef Chmiel, Jan Kuras, 17 - letnia Stanisława Tomaka i Stanisław Wiącek** oraz **Antoni Pietraszek** z Wólki. Inny łukawianin **Wojciech Miś** w trakcie starć został ciężko ranny; zaszła konieczność amputacji nogi. Tomasz Lis, kierownik szkoły w Terliczce w swoim dzienniku zanotował: *Na drugi dzień po manifestacyjnym pogrzebie oddziały policji i wojska otoczyły dookoła wieś Łukawiec, aresztując wszystkich mężczyzn. Zebrano ich na pastwisku w Łukawcu Górnym, ustawiono czwórkami i prowadzono przez Terliczkę i prom do Jasionki, a stamtąd samochodami do Rzeszowa na śledztwo.* M.in. w Stobiernej aresztowano **Józefa Bielendę, Wawrzyńca Szczura, Wojciecha Szczura.** Jesienią 1933 roku przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie postawiono 42 chłopów oskarżonych o spowodowanie zajść w Wólce. Uniewinniono 11, pozostali otrzymali kary więzienia. Najbardziej aktywny **Andrzej Kokoszka** z Wólki trafił do więzienia na 3 lata. Wydarzenia w Wólce na długo zapadły w świadomość polityczną rzeszowskich chłopów. Wymownym tego potwierdzeniem były m.in. wybory w 1935 roku, generalnie zbojkotowane przez chłopów. Jak pisał *Piast*, do urn poszło co najwyżej 15 proc. uprawnionych. Nikt nie głosował w Wólce, zaś w Nowej Wsi głosowało tylko 70 osób, w Łukawcu 90. Tragiczne wydarzenia w Wólce z roku 1933 przypomina pamiątkowy obelisk ustawiony w 1966 roku przy głównej drodze przez wieś.*

**Od 1 września 1933 r. STANDARDEM 7- LETNIA SZKOŁA POWSZECHNA.** W roku szkolnym 1933/34, tzw. reforma jędrzejewiczowska wprowadziła 7-letnią szkołę powszechną podzieloną na trzy szczeble programowe. Szkoła I stopnia realizowała program klas 1-IV, szkoła II stopnia – program klas I – VI, natomiast wszystkie szczeble programowe realizowały jedynie szkoły III stopnia. Większość szkół na terenie gminy uzyskała status szkół powszechnych II stopnia, aczkolwiek w WÓLCE wciąż istniała szkoła I stopnia. Absolwenci placówek II stopnia otrzymywali świadectwo ukończenia 6 klasy. Aby uzyskać świadectwo absolwenta 7. klasy i kontynuować naukę w rzeszowskim gimnazjum, należało ukończyć szkole III stopnia - w ŁĄCE, w ZACZERNIU lub w TRZEBOWNISKU. Wobec skromnej bazy oświatowej realizacja na wsi 7-letniego obowiązku szkolnego przysporzyła wiele problemów; w większości szkół, wciąż w jednym pomieszczeniu realizowano równocześnie zajęcia dla dwóch roczników prowadzone przez tego samego nauczyciela. Wskutek kłopotów lokalowych ale też swoistego dystansu środowiska do kwestii nauki, młodzież stobierska wciąż kończyła swą edukację na czwartej klasie. Ci, którzy planowali dalszą naukę w gimnazjum zmuszeni byli uczęszczać do szkoły w Trzebownisku lub w Zaczerniu.

**17 - 18 czerwca 1934 r. POWÓDŹ STULECIA.** Wskutek bardzo intensywnych opadów region nawiedziła największa od dziesiątków lat powódź. Poprzednia dokuczliwa powódź, choć mniejszej skali, miała miejsce w 1924 roku. W Trzebownisku przy moście 17 czerwca zanotowano rekordowy stan Wisłoka - 730 mm. Tutejszy drewniany most - jedyna w okolicy stała przeprawa przez rzekę, łącząca gromady lewobrzeżnej i prawobrzeżnej części gminy – popłynął z silnym nurtem. Ludzie z trwogą obserwowali porwane ogromne drzewa, zżęte co snopy, potopione zwierzęta, fragmenty zabudowań. Woda przelała się nizina od trzebowniskiego mostu po Spiny i popłynęła 2-metrowej wysokości falą na pola między Łąką a Łukawcem. W kronice parafii Łąka tak odnotowano ten fakt: *Z powodu dłuższej posuchy i ciepła opadły tak obfite deszcze, że Wisłok wezbrał i zalał pola od Terliczki aż po Czarną, tworząc jedno morze. Woda dochodziła aż do Zakładu Sierot, wiele domów zostało zalanych a zasiewy zniszczone...* W ramach akcji pomocy powodziąom, do Stobiernej dotarły transporty zboża. Szkoła zorganizowała dożywianie dzieci; w szkole głównej objęto nią 30 uczniów, na Krzywem – 20 dzieci.

**1 sierpnia 1934 r. POWSTANIE GMINY ZBIOROWEJ W TRZEBOWNISKU.** Śladem Ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, Minister Spraw Wewnętrznych 14 lipca 1933 roku wydał rozporządzenie o podziale powiatu rzeszowskiego w woj. lwowskim na gminy wiejskie (tzw. zbiorowe). Na siedzibę nowej dużej gminy zbiorowej wyznaczono Trzebownisko. Taką ambicję mieli też działacze Zaczernia. *Zwierzchność gminy (katastralnej) Zaczernie, co prawda, podejmowała działania, aby wieś była nadal gminą, ale były one spóźnione.* W monografii o zaczerskiej OSP przypomniano: *Tytułem protestu strażacy nie wzięli udziału w ćwiczeniach rejonowych a dh Kloc Jakub zrezygnował z funkcji naczelnika rejonowego.* W skład nowej (zbiorowej) gminy wiejskiej Trzebownisko weszło 11 dotychczasowych samodzielnych gmin wiejskich: Jasionka, Łąka, Łukawiec, Miłocin, Nowa Wieś, Stobierna, Staromieście, Terliczka, Trzebownisko, Wólka pod Lasem i Zaczernie. Odtąd, miejscowości te otrzymały status gromad. Nowy podział

administracyjny obowiązywał od 1 sierpnia 1934 roku. Urzędowy spis gmin podawał, że gmina wiejska Trzebowniko zajmowała powierzchnię 112,97 ha, posiadała 3003 budynki mieszkalne i liczbę ludności 13 951. Gmina wchodziła w skład powiatu rzeszowskiego w woj. lwowskim. Gminy przejęły całe szkolnictwo powszechne. Samorząd gminny przejął też zarząd nad drogami gminnymi oraz bezpieczeństwem obywateli.

**7 października 1934 r. APEL O DRUGI MOST NA WISŁOKU.** Ustępujące Rady Gminne w Łukawcu, w Zaczerniu, Terliczce, Nowej Wsi i Jasionce, jakby na zwieńczenie swej działalności, wystosowały apel do władz nowej gminy zbiorowej w Trzebowniku w sprawie konieczności budowy mostu na Wisłoku na linii trasy Nowa Wieś – Terliczka – Łańcut. Część mieszkańców uważała, iż po zniesieniu przez powódź mostu w Trzebowniku należy rozważyć odbudowę przeprawy przez Wisłok w innym miejscu - właśnie na linii Nowa Wieś – Terliczka. Postulaty te pozostały bez echa, odbudowany przez ekipę cieśli z Palikówki, trzebownicki most otwarto znów na wiosnę 1937 roku.

**Lata trzydzieste. NIE WSZYSTKICH STAĆ NA LEKARZA.** Większości mieszkańców nie stać było na wizytę u rzeszowskiego lekarza. Do miasta zawożono chorego w ostateczności. Najczęściej korzystano z pomocy domorosłych „medyków”. Dużym doświadczeniem dysponowały siostry zakonne z Zakładu w Łące. Zawsze miały przy sobie zapas różnych ziół. Rolę wiejskiego ortopedy pełnił **Ciasnocha** z Nowej Wsi, ustawiający kości i usztywniający je łupkami. Specjalistką od masażu leczniczych była w Nowej wsi babcia **Maria Probolowa** nazywana potocznie Probolką, zaś w Trzebowniku babka **Weisłowa „Kubalina”**. **Jan Kloc** z Trzebownika przejął po teściu **Piotrze Dodolaku** sztukę wrywania zębów; stosowne narzędzia przywiózł sobie z Ameryki. W miarę unormowana była natomiast kwestia fachowej pomocy w przypadku porodu. Rolę tę od dziesięcioleci pełniły tzw. wiejskie babki, czyli miejscowe akuszerki, od których wymagano ukończenia kursu z zakresu położnictwa (**czytaj zapis pod datą: Lata czterdzieste XIX wieku**).

**Piątek, 14 grudnia 1934 r. WYBORY RADY I WÓJTA PIENIĄŻKA.** Odbyły się wybory do nowej 20 – osobowej Rady Gminnej w Trzebowniku składającej się z wójta, podwójciego (zastępca wójta), ławników (to radni członkowie Zarządu Gminnego) oraz pozostałych radnych. Dwudziestu radnych Rady Gminnej Trzebowniko wyłoniono w tajnym głosowaniu na forum tzw. Kolegiów Wyborczych, w skład których wchodziłi radni oraz sołtysi i podsołtysi dotychczasowych gmin jednostkowych, przekształconych odtąd w gromady. Nowa gmina wiejska (tzw. zbiorowa) przejęła całe szkolnictwo powszechne, zarząd nad drogami gminnymi oraz czuwanie nad bezpieczeństwem obywateli. Pierwszym wójtem nowej (dużej) gminy Trzebowniko został **Michał Pieniążek**, przez lata organista w Stobiernej, a potem w Łące, działacz strażacki i spółdzielczy, związany z BBWR (ruch wspierający rządu sanacji). Po kilkunastu miesiącach pełnienia tej funkcji, został z niej odwołany. Jak twierdzi w swych wspomnieniach Józef Ryś z Łąki, wójta zgubił „pęd do władzy” (pełnił nadzwyczaj wiele funkcji, w tym sekretarza Kasy Stefczyka). Najbardziej zaciążyło jednak podejrzenie nadużyć finansowych. W efekcie – pisze J. Ryś – b. wójt stanął przed sądem, potem popadł w chorobę. W tej sytuacji, pod koniec 1936 roku, funkcję wójta gminy objął dotychczasowy podwójci **Jan Kret**, gospodarz mieszkający w Trzebowniku;

piastował ją do końca okupacji hitlerowskiej w 1944 r. Sekretarzem gminy był **Stanisław Janda**.

**Grudzień 1934 r. ZNÓW WRÓCIŁA INSTYTUCJA SOŁTYSA.** Na czele wsi (gromady) stał sołtys. Sołtys miał do pomocy gońca (posłuszny). Jego zadaniem było informowanie mieszkańców o ważnych decyzjach samorządu gminnego i gromadzkiego, o zwoływanych zebraniach, różnych akcjach, itp. Swoje komunikaty poprzedzał sygnałem bębna albo trąbki. Równie cenna okazała się sumienna praca stróży nocnych. W pamięci mieszkańców Łukawca pozostał zwłaszcza niejaki **Antoni Nowak** (przydomek Soniak). Późnym wieczorem, gdzieś koło 22, po sygnale trąbki rozbrzmiewał jego śpiew: *Idźcie spać już gospodarze, bo dziesiąta na zegarze*. Rano zaś wzywał: *Wstawać! Wstawać, gospodarze! Bo już piąta na zegarze*. Innym znanym człowiekiem gromady Łukawiec był posłaniec, który pełnił rolę listonosza; placówka pocztowa mieściła się na stacji kolejowej w Strażowie.

**Jesień 1934 - wiosna 1935 r. WISŁOK BOGATY W RYBY.** Szkody powodziowe dawały o sobie znać przez wiele miesięcy. Skutki kataklizmu uwidoczniły się zwłaszcza na kiepskich drogach. W tej sytuacji, pod groźbą kary egzekwowano powinność szarwarkową. Był to ustawowy obowiązek świadczeń w naturze polegających na fizycznej pracy przy budowie i utrzymaniu dróg publicznych. Wisłok przynosił straty i szkody, ale dla niektórych był też źródłem dochodów, z racji pozyskiwania piasku i żwiru a nawet łowienia ryb. Rzeka toczyła wody czyste, niemal przezroczyste. Z brzegu można było obserwować przesuające się pod prąd ławice ryb, głównie świnek, brzan i jelców. Charakterystyczną rybą dla tego fragmentu rzeki były miętusy – ryby dorszowate. Cześć ryb konsumowano w domu, resztę sprzedawano Żydom, dla których była to podstawowa potrawa.

**1 stycznia 1935 r. PAUL TOMAKA BURMISTRZEM LACKAWANNY W USA.** Urząd mayor`a kilkunastotysięcznego miasta Lackawanna koło Buffalo w USA objął **Paul Tomaka**, miejscowy aptekarz, syn Jana Tomaki, emigranta z Trzebownika z roku 1901. Tomakowie (Jan i jego żona Weronika) szybko weszli w miejscowy biznes; otworzyli dwa domy noclegowe i kilkanaście apartamentów, z których często korzystali przybysze z nad Wisłoka. Stać ich było, aby syna Paula wysłać do Buffalo na studia farmaceutyczne. Ten w 1924 roku otworzył w Lackawannie aptekę, którą prowadził do roku 1950. Urząd burmistrza sprawował przez dwa lata. Później wielokrotnie na burmistrza tego miasteczka wybierano obywatela o polskich korzeniach. W roku 2018 jest nim **Geoffrey M. Szymanski**.

**Połowa lat trzydziestych. KWITŁ AMATORSKI RUCH TEATRALNY.** Członkowie działających na terenie gminy kół ZMW „Wici” (Stobierna, Wólka, Trzebowniko, Łukawiec) wspierali akcje społeczno – polityczne ludowców, ale też rozwijali, tak bardzo potrzebną działalność edukacyjno – kulturalną. Wyróżniali się w tym młodzi stobierzanie; w tej wsi istniały aż trzy koła „Wici” – na Dole, na Podedworze i na Krzywem; to ostatnie skupiało młodzież najbardziej niepokorną. W połowie lat trzydziestych liczyło blisko 50 członków, spotykających się w świetlicy Domu Młodzieżowego na Krzywem. Dom powstał z inicjatyw „wiciarzy” w niespełna dwa lata; mieścił sklep, zlewnię mleka i okazałą świetlicę. Nie tylko w STOBIERNEJ, ale też w sąsiednich kołach prowadzono szkolenia z zakresu

przysposobienia rolniczego, ochrony zdrowia czy higienizacji wsi. Młodzi organizowali imprezy sportowe, przygotowywali uroczystości z okazji świąt religijnych i państwowych. Szczególnym wydarzeniem były zawsze występy artystyczne, a zwłaszcza przedstawienia teatralne przygotowywane pod okiem nauczycieli. W ŁUKAWCU DOLNYM przedstawienia reżyserował **Marcin Hałys**, kierownik szkoły; pomagała mu w tym jego żona. Jak zapamiętano, powinności suflera świetnie wypełniał **Oleksy Wilkoń**. Na pełną widownię mógł też liczyć zespół teatralny z ŁUKAWCA GÓRNEGO, którym opiekowała się **Wiktorія Kazieńko**, żona kierownika szkoły. W repertuarze znalazły się takie sztuki jak m.in.: „Chata za wsią”, „Palka Madeja”, „Sobkowa zagroda”. Miejscem spektakli była szkoła, a od 1938 roku sala Domu Ludowego. W Łukawcu prezentowali się też młodzi aktorzy amatorzy z sąsiedniej ŁĄKI; opiekunką tej grupy artystycznej była żona dyrektora łąckiej szkoły **Stanisława Trojanowska**. W NOWEJ WSI rolę sali teatralnej pełniła remiza OSP. **Maria Czyrek** zanotowała w swym pamiętniku: *Podobała się „Królowna przedmieścia”, którą zagrała najpiękniejsza dziewczyna we wsi Agnieszka Woźniak. W rolę modelki wcieliła się Maria Woźniak. Kazimierz Rydz, z urodzenia komik, bawił wszystkich w „Palce Madeja. W „Żywocie świętej Genowefy” rolę Zygryda odtworzył przystojny Jan Bieniek, zaś jego scenicznej żony – Stefa Pieczonkówna. Z innej sztuki „Sąsiedzi” zapamiętałam Wincentego Noworóla i Katarzynę Rydz, znaną również z przebierańców przy bramach weselnych...* Wydarzeniem kilku sezonów teatralnych w WÓLCE POD LASEM stało się przedstawienie „Żywot św. Genowefy”. Rola tytułowej bohaterki spektaklu powierzono **Julii Jakubowskiej**, zaś w jej męża hr. Zygryda wcielił się przystojny kawalerzysta **Józef Litwin**.

**18 maja 1935 r. POGRZEB DZIADKA PIŁSUDSKIEGO.** W kronice stobierskiej szkoły czytamy m.in.: *Żaloba okryła i naszą szkołę. Portret zakryto krepą na 6 tygodni. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła szkoła i miejscowa ludność przez urządzenie akademii. Do końca transmisji radiowej z pogrzebu w Krakowie wszyscy przeżywali w milczeniu i skupieniu ból po stracie Wodza. Dojmujące wrażenie wywołał dźwięk „Zygmunta” rozbrzmiewający po sali z głośnika. Orędzie Pana Prezydenta ledwie odczytane zostało ze wzruszenia...*

**Wrzesień 1935 r. ROZRYWKA NA POTANĆÓWKACH I FESTYNACH.** Z inicjatywy sołtysa Łukawca **Wojciecha Kurasia**, wieś zdecydowała się na budowę Domu Gromadzkiego z prawdziwego zdarzenia. Wybrano parcelę na Golonkówce na miejscu dawnej karczmy Żyda Lejbusia. 1 września 1935 r. poświęcono kamień węgielny. Latem 1938 roku budynek był gotowy (dziś jest to Dom Kultury). Na parterze urządzono sklep, zlewnię mleka oraz świetlicę. Piętro należało do młodzieży. W obszernej sali urządzano zabawy taneczne, wesela oraz przedstawienia kółka teatralnego. Organizatorem zabaw było najczęściej miejscowe koło ZMW „Wici”. Do tańca przygrywała popularna w okolicy kapela z Łukawca w której prym wiodło rodzeństwo **Franciszek Maślanka** i **Anna Maślanka**, grający na skrzypkach. W zespole grali ponadto: **Jan Wołos** z Łąki, (skrzypce sekund), **Antoni Grzesik** z Łukawca (basy), **Józef Cisek** z Trzebosi (klarnet) i **Franciszek Koziarz** z Sokołowa (harmonia). Oprócz zabaw w domach ludowych oraz plenerowych festynów, inną formą rozrywki młodych stały się tzw. potańcówki, organizowane często w prywatnych

domach, gdzie funkcję instrumentu muzycznego musiała spełnić harmonijka ustna (organki), czy choćby grzebień,

**Rok 1936. NOWE SZKOŁY W TRZEBOWNISKU, ŁUKAWCU I W ŁĄCE.** Reformy w szkolnictwie powszechnym oraz większy pęd do wiedzy, również wśród mieszkańców wsi, obligował gromady do budowy nowych szkół. Również w TRZEBOWNISKU, ze środków uzyskanych ze sprzedaży lasu, na zakręcie gościńca na Sokołów wyrósł jednopiętrowy gmach. Do nowego lokum nauczyciele i uczniowie weszli w listopadzie 1937, kiedy to na parterze ukończono 3 sale lekcyjne i kancelarię szkolną. Śladem Trzebownika poszedł ŁUKAWIEC. Roboty podjęto jesienią 1937 roku na placu obok nowej remizy na Gromadzkówce. Piętrowa szkoła wspólna dla całej wsi - "góry" i „dołu” posiadała 6 sal lekcyjnych i kancelarię. Roboty koordynował nowy kierownik szkoły **Kazimierz Kazięko**. Prace przy parterze udało się sfinalizować latem 1939 roku. Całość robót na piętrze ukończono dopiero po II wojnie w roku 1947. Poprawiły się też warunki nauczania w sąsiedniej ŁĄCE. Murowany budynek szkoły czteroklasowej stanął obok kościoła już w roku 1922. Doczekał się rozbudowy dopiero w roku 1961. Natomiast wciąż w bardzo trudnych warunkach funkcjonowały szkoły w STOBIERNEJ. W 1928 roku staraniem nowego kierownika **Stanisława Kamińskiego** udało się odremontować budynek szkoły głównej, koło kościoła (widoczne zagrzybienie obiektu, pękające ściany). Dzięki temu, nowy rok nauki 1928/29 dla 115 dzieci prowadzono w dwu izbach - w odrestaurowanej szkole oraz w kancelarii gminnej. Równolegle, trwały prace przy nowej szkółce na Krzywem; „poświecenie dzwonka szkolnego” nastąpiło w listopadzie 1928 roku. Jak podsumowano w kronice: *Myśl budowy jednej wieloklasowej szkoły dla całej gminy upadła wskutek niesnasek w gminie, oraz walki z proboszczem Konopką Janem...*

**Dekada lat trzydziestych. ZABAWY NAJMŁODSZYCH: KICZKA, ŚWINKA, KRADZIONE JAJA...** Gdy dorastająca młodzież angażowała się w „Wici” i w różnych zespołach artystycznych próbując swych sił aktorskich i tanecznych, nieco młodszy, w chwilach wolnych od pracy w gospodarstwie rodziców oraz przy niańczeniu niemowlaków - wyżywali się w różnych zabawach rekreacyjno – sportowych. Kronikarz Łukawca **Bronisław Pokrzywa** zanotował: *Chłopcy popisywali się zręcznością i sprawnością fizyczną w konkurencjach zwanych: kiczka, skowronek, świnka, oraz w skoku w dal i wzwyż, jeździe konnej na oklep, chodzeniu po żerdziach ogrodzeniowych. Dziewczynki natomiast bawiły się piłeczkami usnutymi z sierści końskiej, a potem piłeczkami gumowymi zakupionymi w mieście. Najmłodsze dzieci bawiły się w zośkę, kradzione jaja, chowanego i w klasy... Z chwilą wprowadzenia, pod koniec lat 30, zajęć z wychowania fizycznego w szkołach, upowszechniły się gry i zabawy z piłką; bardzo popularna była zabawa „w dwa ognie”. Latem, dzieci i młodzież całe popołudnia spędzali nad Wisłokiem,*

**13 maja 1936 r. INICJATYWA BUDOWY ŚWIĄTYNI I POWOŁANIA PARAFII W TRZEBOWNISKU.** Ukonstytuował się Komitet Budowy Kościoła w Trzebowniku. Na czele Komitetu stanął **Antoni Bereś**, a w skład weszli: **Stanisław Martynuska, Józef Dodolak, Andrzej Trzyna, Franciszek Rybak** i **Józef Pokrzywa** z Nowej Wsi. Ideę

wzniesienia własnej świątyni walnie wspierał sufragan diecezji przemyskiej (od 1933 r.) ks. bp **Wojciech Tomaka**, rodak Trzebownika. Na jego zlecenie projekt opracował architekt inż. **Wawrzyniec Dayczuk** ze Lwowa. Staromiejski proboszcz ks. **Władysław Kisielewicz** przystał na budowę większej kaplicy, ale w ramach dotychczasowej parafii. Podjęte prace budowlane zastopowała wojna. Pierwsze nabożeństwo w nowym kościele odprawiono dopiero w październiku 1945 roku, już w ramach samodzielnej parafii w Trzebowniku. Przynależeli do niej również wierni z Nowej Wsi staromiejskiej.

**29 czerwca 1936 r. CHŁOPSKIE PROTESTY.** Na manifestację antyrządową w Nowosielcach, koło Przeworska wybrało się furmanką kilkunastu chłopów z gminy Trzebowniko. Współorganizatorem wielkiego chłopskiego zajadu był m.in. działacz ludowy z Łąki, szef koła SL, członek Zarządu Powiatowego Stronnictwa **Andrzej Koń**. Zgromadzenie ściągnęło z całej środkowej Galicji prawie 150 tys. osób. Kronikarz szkolny ze Stobiernej zapisał: *Setki furmanek, rowerów i pieszych przewaliło się przez wieś drogą na Wólkę i Łańcut.* W rezolucji złożonej marszałkowi Edwardowi Rydzowi - Śmigłemu domagano się „usunięcia rządów sanacyjnych” oraz formułowano inne żądania polityczne (m.in. postulat podziału ziemi obszarnej bez odszkodowania).

**Styczeń 1937 r. MECHANIZACJA PRAC W GOSPODARSTWIE.** Rolnicy starali się, na miarę możliwości finansowych, mechanizować prace w gospodarstwie. Od I wojny używano młynków do czyszczenia ziarna młóconego cepami. W okresie międzywojennym pojawiły się młockarnie napędzane kieratem. W latach trzydziestych Kółko Rolnicze w Łukawcu zakupiło m.in. dwa kultywatory, siewnik ręczny, żmijkę do czyszczenia ziarna oraz siewnik 10 – rzędowy, a także wagę dziesiętną. Dzięki temu można było otworzyć na „Szkotniku”, obok Domu Ludowego „Golonkówka”, punkt skupu żywca, wspólny dla kilku sąsiednich wsi. KR upowszechniało też oświatę rolniczą. Organizowano kursy i odczyty. U kilku członków KR powstały wzorcowe gnojownie cementowe. Seniorzy wspominają: - *W mniejszych gospodarstwach wszystkie roboty wykonywano ręcznie. Sprzęt rolniczy to pług i brona, później radła, sierp i dopiero całkiem później kosa. Konne kosiarki zastąpiły żniwiarzy z kosami dopiero po roku 1945, zaś pierwszy kombajn zajechał na miejscowe pola w latach siedemdziesiątych...*

**1 kwietnia 1937 r. ODBUDOWANO MOST NA WISŁOKU.** Czasopismo „Zew Rzeszowa” donosiło o otwarciu nowego mostu na Wisłoku. Gazeta informowała: *Pod Trzebownikiem wybudowano na drodze gminnej do Łąki most drogowy 84 m długości, o 7 przęsłach 12 – metrowych każde. Most postawiono w miejscu dawnego, zerwanego przez powódź w 1934 r. Otwarcia mostu dokonał p. Starosta Bernatowicz wraz z inż. Jareckim, kier. Pow. Zarządu Drogowego w Rzeszowie.* Nowy most był dziełem ekipy **Jana Świebody** z Palikówki. Ta sama brygada naprawiała tę samą przeprawę 7 lat później. 31 lipca 1944 roku, Niemcy uciekający przed Armią Czerwoną wysadzili bowiem dwa przęsła.

**16 – 25 sierpień 1937 r. STRAJKI: LEŚNY ORAZ CHŁOPSKI.** W lutym 1937 roku część chłopów ze Stobiernej, Wólki i Trzebownika zdecydowało się przystąpić do tzw. strajku leśnego domagając się większych stawek za wywóz drewna z byłych włości leśnych Potockiego do tartaku w Staromieściu. Latem zaś, na apel kierownictwa SL część



mieszkańców poparła 10 - dniowy strajk chłopski polegający na wstrzymaniu się od sprzedaży płodów rolnych i dowozu żywności do miast. Już w pierwszym dniu strajku zakład w Staromieściu nie otrzymał mleka ze zlewni w Stobiernej, Nowej Wsi, Trzebowniku, Łące i Łukawcu. Prym w akcjach wiedli młodzi z ZMW „Wici” na Krzywem. Na głównych gościńcach stanęły warty, która nie przepuszczały łamistrajków. I tym razem, doszło do policyjnych szykan, zwłaszcza wobec liderów kół.

**Rok 1937. WOJEWODA TARNOPOLSKI Z ŁUKAWCA.** Nominacje na stanowisko wojewody tarnopolskiego otrzymał **Tomasz Malicki**, rodowity łukawianin. Urodził się w roku 1885. Po ukończeniu rzeszowskiego gimnazjum studiował prawo i administrację na Uniwersytecie Lwowskim. Aktywny żołnierz Legionów. W latach 1922 – 1925 radca prawny w Kuratorium Oświaty Szkolnej w Toruniu. Od 1926 do 1937 był starostą powiatowym w Tarnopolu, a następnie wojewodą tarnopolskim. W roku 1940 zgłosił się do Wojska Polskiego na Zachodzie, organizowanego przez gen. Władysława Sikorskiego. Walczył na Bliskim Wschodzie w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich i jako szeregowy (nr ew. 7947) odbył kampanię afrykańską 1941-1943. W czerwcu 1947 wrócił z rodziną do Polski i osiadł we Wrocławiu. Zmarł w 1951 roku.

**19 września 1937 r. POMNIK POLEGŁYCH W ZACZERNIU.** Z inicjatyw Koła Młodzieży w centrum Zaczernia, obok budynku ówczesnej Szkoły Powszechnej, stanął pomnik poległych mieszkańców w czasie I wojny światowej. Na bocznych ścianach obelisku umieszczono nazwiska 69 osób. W trakcie renowacji pomnika w 1982 roku, wyryto dodatkowo 8 nazwisk zaczernian poległych podczas II wojny. Każdego roku w tym miejscu odbywają się uroczystości patriotyczne gromadzące kilka pokoleń zaczernian.

**Grudzień 1937 r. ZESŁANI DO BEREZY KARTUSKIEJ.** Zawołanie i impuls do rozlewającej się fali niepokojów społecznych oraz antysanacyjnych manifestacji chłopów z podrzeszowskich wsi wychodził m.in. z Trzebownika. Wieś ta, obok Zwiężycy, Boguchwały, Lutoryża, Siedlisk i Budziwoja, zaliczana była przez władze do „niebezpiecznych”. Ton gorącym dyskusjom na zebraniach tutejszego koła Stronnictwa Ludowego oraz koła ZMW „Wici” nadawali ludzie głoszący idee socjalistyczne i komunistyczne. Nic więc dziwnego iż trzebowniskie koło SL określano jako „bolszewickie”. Jego liderów dosięgły sankcje karne. W grudniu 1937 r. zatrzymano **Józefa Kogutka**; nakazem starosty został zesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej (nr więźnia 1079). Do obozu w Berezie trafił też adwokat **Jan Wcisło**, rodem z Trzebownika. Stosowane tam metody „resocjalizacji” więźniów opisał Kogutek w książce „Gdy byliśmy osaczeni”. Oto mały fragment: *Deszcz się rozpadał na dobre. Stu ludzi na gimnastyce. Byłoby kogo pobić, ale leje jak z cebra. Geniusz ludzki nie takie problemy łamał. Ustawili nas kolumną w bloku. Po ośmiu w szeregu, ósemka za ósemką, na schodach. Na kolanach marsz – na strych i z powrotem. I skandować równo: my Żydki, idziemy do Stalina... A potem w dół: my, Żydki, schodzimy do Trockiego... Kiedy jeden dostał pałą w ucho, przewracał sobą trzydziestu innych... Kazior z Zawiercia mruczał coś pod nosem. Któryś oprawca zareagował: - s...., co ci się nie podoba?. Kazior nie tai. Bo na schodach nie ma akurat ani jednego „Żydka”. - Ja*

*ci, plugastwo, pokażę, ty Dzierżyński! I pałą, i pałą. Wydawało się, że chłopaka rozniesie na miazgę. Andrzej Kucharski spod Dębicy – z czołem rozciętym, cała koszula zbuczona. Staszek Fafara, chłop z Ropczyc, z nosem rozbitym czy okiem, kolana spuchnięte. Nie zwyczajny klękania. Pewnie i z pacierzem nie bardzo w zgodzie...*

**Rok 1938. DWUPLATOWIEC WYLĄDOWAŁ NA DWORSKICH POLACH.** Wielką sensacją, zwłaszcza dla chłopaków z całej okolicy był fakt lądowania na dworskich polach jasioneckiego folwarku (w okolicach dzisiejszej stacji benzynowej) samolotu. Dwupłatowiec natychmiast otoczyła chmara nastolatków. Był w tej grupie też 12 – letni **Edek Czyrek** z Nowej Wsi: - *Na pilota i jego ubiór patrzyliśmy z zaciekawieniem, jak na wysłannika z kosmosu. Przywiózł 3 panów. Wkrótce pojawiła się dworska bryczka i zabrała całą ekipę do dworu w Jasionce. Ponoć byli to bliscy znajomi Jędrzejewicza...* Potem długo jeszcze opowiadano niestworzone rzeczy, jak to na polach wylądował „gawron”. Nikt wtedy nie przypuszczał, że za kilka lat, tutejsze pola staną się już na zawsze miejscem startów i lądowań samolotów, najpierw wojskowych, a potem – po zakończeniu II wojny, także cywilnych.

**Wiosna 1939 r. AWANS NA ROBOTNIKA ZAKŁADÓW LOTNICZYCH W RZESZOWIE.** Dla młodych szukających zarobku nadarzyła się niezwykła okazja. Na wiosnę 1939 ruszyły przyjęcia do uruchamianych w ramach COP nowych rzeszowskich fabryk. Najwięcej robotników zatrudniły: Fabryka Obrabiarek poznańskiej spółki Cegielski (po wojnie „Zelmer”) oraz Wytwórnia Silników PZL (dzisiaj WSK), która w czerwcu 1939 wypuściła pierwsze silniki do bombowców „Łoś”.

**Lipiec 1939 r. HRABIA JĘDRZEJOWICZ SPROWADZIŁ MAŁŻONKĘ...** Setki gapiów, zwłaszcza najmłodszych, ściągnął radosny orszak podążający głównym traktem ze staromiejskiego pałacu do dworu w Jasionce. To właściciel miejscowego majątku 23 – letni **Stanisław Jędrzejowicz** wprowadzał żonę **Irenę Bielską**. Jechali powozem wypożyczonym z powozowni Potockich w Łańcucie. Tak to postrzegła Maria Czyrek: *Wyległa cała Jasionka i pół Nowej Wsi. Siostry z ochronki przyprowadziły dzieci z kwiatami. Przy kapliczce, która stoi w rogu ogrodu Balów, państwo młodzi zeszli ze specjalnej bryczki, która miała siedzenia wzdłuż, i zostali przywitani przez służbę folwarczną chlebem i solą. Potem bryczki w asyście banderii (młodzi na koniach) przepiękną aleją lipową, która ciągnęła się od Bojdów aż do pałacu i nie brakowało ani jednego drzewa w szeregu, pojechali do dworu...* **Janina Koziol** (z d. Bieniek) wspominając tamto wydarzenie dodaje: - *Ludzie gadali, że wybranka młodego dziedzica to Niemka. Być może była Ślązaczka. Słyszałam jej rozmowę z księdzem, mówiła pięknie po polsku...* Z pierwszego małżeństwa Stanisław Jędrzejowicz miał 2 córki Zofię i Marię.

**Sierpień 1939 r. GORAĆE LATO I ZWIASTUNY BURZY.** W kronice terlickiej szkoły czytamy: *Długo przed wybuchem wojny gromadziła się miejscowa ludność co dzień w sklepiku Kółka Rolniczego słuchać audycji radiowych, zwłaszcza dzienników podawanych z Warszawy. Odczuwano zbliżającą się burzę, lecz nastrój panował pogodny i każdy był przekonany zwycięstwa na wypadek wojny z Niemcami. Zakłamana propaganda zrobiła swoje...* O zbliżającym się konflikcie niemiecko - polskim miały też świadczyć incydenty graniczne. Ofiarą jednego z nich stał się zacernianin **Stanisław Rzesutek**, funkcjonariusz

służby granicznej na Górnym Śląsku. Wspomina o tym w swej pracy Bronisław Smykała. Strażnik został skrytobójczo zamordowany w trakcie patrolu. Świadczenie relacjonowali, iż w lufę karabinu zamordowanego, sprawcy wetknęli kłosa żyta. Pogrzeb odbył się w Katowicach, dokąd pojechała z Zaczernia liczna grupa krewnych i znajomych.

**24 sierpnia 1939 roku. POSŁANIEC Z KARTĄ MOBILIZACYJNĄ.** Mimo niepewności jutra ludzie starali zachować spokój. Terliczanie latem przystąpili do budowy Domu Ludowego. 24 sierpnia kończono właśnie ostatni metr podmurówki. Kierownik szkoły **Tomasz Lis** tak to zapamiętał: *Okolo dziesiątej na podwórku szkolnym pojawił się miejscowy sołtys z jakąś kartką w reku. Zobaczywszy mnie przy pracy, skinął ręką. Okazało się że to wezwanie mobilizacyjne. Mimo wieku 52 lat, byłem pierwszy we wsi wezwany na wojnę. Zrobiło to wielkie wrażenie w całej Terliczce. Po kilkudziesięciu minutach wraz z kolegą Trojanowskim, kierownikiem szkoły w Łące, byliśmy już na stacji w Strażowie. W dwie godziny dotarliśmy do D.O.K.X. w Przemyślu....*

**Niedziela, 27 sierpnia 1939 r. WEZWANIA MOBILIZACYJNE DLA UCZESTNIKÓW WIEJSKICH ZABAW.** W ostatnią niedzielę sierpnia w kilku wsiach młodzi spotkali się na tzw. potańcówkach. M.in. bawiono się w Jasionce i w Zaczerniu. We wsi nad Czarną tańce urządzono na placu szkolnym. Nagle pojawił się na rowerze **Jan Słomka**, który przywiózł z gminy wezwania mobilizacyjne. Ucichła muzyka i skończyły się śpiewy... **.Czytaj dalej w kolejnej części KALENDARIUM.**

**Zebrał i zredagował Ryszard Bereś**